Cena egz. 20 groszy. Nakład 34000 egzemplarzy. Dziś 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie,
8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld.,
do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 193. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 25 sierpnia 1927 r. | Rok XXI.

Agentura, o której nie mówił marszałek Piłsudski.

I.

Wszechświatowy związek żydowski, czyli mocarstwo anonimowe, ma wszędzie swoje agentury. Wilson i Lloyd George w otoczeniu żydów. Zmiany powojenne: osłabienie społeczeństw aryjskich, wzrost bogactw i wpływów żydowskich. Panowanie bankierów i polityków żydowskich. Kapitulacja Forda. Państwo żydowskie w Palestynie. Imperjalizm angielski toruje drogę imperjalizmowi żydowskiemu.

W ostatniej swej mowie, w Kaliszu, marszałek Piłsudski, jak zwykle, w sposób sobie właściwy i oryginalny, a nie zawsze dość przejrzysty, podzielił się ze słuchaczami swemi przeżyciami na stanowisku Naczelnika Państwa i wogóle sternika naszej nawy państwowej. Tym razem mówił o wpływach obcych, działających w Polsce i o ciężkich walkach, jakie musiał z niemi staczać w obronie interesu państwowego polskiego; wpływy te nazwał **„agenturami obcemi“**. Jeżeli przytem przypomniał smutną kartę naszej historji, kiedy sprzedajność opanowała wyższe sfery polskiego społeczeństwa — to zapewne miał do tego słuszne powody. Nie wspomniał jednak marszałek Piłsudski o pewnej agenturze, która, być może, jest najbardziej niebezpieczną, sięga bowiem swemi wpływami we wszystkie bez wyjątku dziedziny życia: gospodarczą, społeczną, polityczną, oświatową, moralną; jest nią **agentura wszechświatowego związku żydowskiego,** czyli t. zw. **„mocarstwa anonimowego“.**

Mocarstwo to osobliwe, jedyne w swoim rodzaju, silne niezwykłą spoistością religijną, rasową, polityczną, a nie związane z żadnem terytorjum, lecz **ogarniające świat cały;** stąd też **aspiracje mocarstwa do opanowania wszystkich państw terytorjalnych** — jak to już zostało dokonanem w stosunku do Rosji. Agentury anonimowego państwa istniały i istnieją wszędzie; **w każdem państwie posiadają rozgałęzioną sieć filij;** wszystkie działają zgodnie, podtrzymując ścisłą między sobą łączność i **nie zaniedbując** najdrobniejszej sprawy, kiedy chodzi o interes żydowski. **Po wojnie działalność agentur znacznie się ożywiła,** nabrała rozpędu i śmiałości; występuje ona już coraz wyraźniej niemal w charakterze oficjalnych reprezentacyj; dopominają się swego własnego przedstawicielstwa w Lidze Narodów.

Nikt nie zaprzeczy, że akcja, mająca na celu popieranie bezwzględne wszelakich interesów żydowskich, czyli poprostu, akcja żydowska rozwija się na całym świecie planowo i konsekwentnie; jeżeli tak jest, to oczywiście, biorąc rzecz logicznie, istnieć musi **organ centralny, t. j. rząd anonimowego mocarstwa,** który plany układa, czuwa nad ich wykonaniem i wogóle całą akcją kieruje. Jaki jest ustrój wewnętrzny tego rządu, gdzie on przebywa — nie jest wiadome, ale wiadomemi są jego czyny, świadczące wymownie najprzód, że rząd ten istnieje, a po drugie, że jest on mądry i energiczny. Warto też, na zasadzie faktów powszechnie znanych, zdać sobie sprawę, jak się teraz po wojnie przedstawia sytuacja „mocarstwa **anonimowego**“, jakie są środki działania, któremi rozporządza i jaką jest jego taktyka postępowania.

* * *

Oblicze całego świata uległo poważnej zmianie. **Wielka wojna zubożyła materjalnie i moralnie większość narodów,** osłabiła wszystkie organizmy państwowe; we wszystkich **rozluźniły się więzy rodzinne, narodowe, religijne;** spójnia polityczna, wypływająca z poszanowania hierarchji i dyscypliny została zachwiana. Zbytecznem byłoby przytaczać dowody; są one wszystkim znane; zmiany te jednak dotyczą wyłącznie społeczeństw aryjsko-chrześcijańskich. **Odwrotnie ma się rzecz ze społeczeństwem żydowskiem:** wzrosło ono w siły, jeszcze mocniej się skonsolidowało, a wobec osiągniętych już zdobyczy, ujrzało przed sobą szerokie horyzonty dalszych powodzeń. **Wielka wojna przyniosła żydom ogromne korzyści, materjalne i polityczne.** Zresztą było tak zawsze; sami działacze żydowscy w swych oświadczeniach, mniej lub więcej poufnych, stwierdzają, że wszystkie rewolucje i wojny, dzięki zręczności żydów, wychodziły im zawsze na pożytek i dlatego za jedno z zadań polityki żydowskiej wskazują wywoływanie konfliktów (zatargów) wewnętrznych i międzynarodowych. Rewolucja francuska i wojny napoleońskie zrodziły fortunę Rotszyldów i dały żydom równouprawnienie obywatelskie w wielu krajach. Takich rozmiarów przewrotu, jaki pociągnęła za sobą ostatnia wojna, nie było jeszcze w historji; to też zyski, osiągnięte teraz przez żydów, rozmiarami swemi przewyższają wszystkie dotychczasowe. Doskonały znawca kwestji żydowskiej, prof. Sombart, wypowiada się jasno: **„wojny i rewolucje są żniwem dla żydów“.**

Na przebieg wojny, a szczególnie na jej ostateczne wyniki (traktaty pokojowe), **żydzi wywarli wpływ decydujący.** Wiadomo, że poufnymi **doradcami Wilsona byli żydzi** — dowodzi tego korespondencja jego z rabinem Stephanem Wiese — oni inspirowali mu projekt Ligi Narodów. **O polityce Lloyd George'a** można powiedzieć, że była ona mu **dyktowana przez otaczających go żydów;** wpływom żydowskim, przy znanej ignorancji geograficznej i historycznej Lloyd George'a, należy przypisać **wrogie jego względem Polski stanowisko,** np. w kwestji Gdańska i Górnego Śląska. Nawet „stary tygrys“, Clemenceau, miał żyda za generalnego sekretarza. Zarówno Wilson, jak i Lloyd George niejednokrotnie w swych publicznych wystąpieniach, zanaczali gorące sympatje żydowskie i wysokie uznanie dla zasług cywilizacyjnych żydów; interesy „mocarstwa anonimowego“ miały w nich zawsze gorliwych rzeczników. Nie bez słuszności też nazywają niektórzy ostatnią wojnę — „wojną żydowską“ **(bellum judaicum),** a pokój zawarty — „pokojem żydowskim“ (pax judaica).

Pozornie wydaje się, że wielka wojna dała hegemonję (przewagę) nad światem szczepowi anglo-saskiemu; w rzeczywistości zaś **władza przeszła do żydów, zamieszkałych w Anglji i w Stanach Zjednoczonych.** Mówią, że Stany stały się bankierem całego świata; w rzeczywistości zapasy złota z całego świata nagromadziły się w posiadaniu bankierów żydowskich z Wall-Street w New-Yorku. A jaką jest ich **potęga,** dowodzi świeży fakt, że **ugiął się przed nią wielki Ford,** który nietylko wyrabiał samochody, ale jeszcze prowadził akcję t. zw. „antysemicką“, t. j. wydawał dziennik („Dearborn Indenpendant“), broszury i książki, ostrzegające przed zalewem żydowskim. Z tego powodu miał cały szereg procesów o oszczerstwo, a wkońcu fortuna jego, oparta na fabrykacji samochodów, została zagrożona przez zmowę bankierów żydowskich. Ford skapitulował, wyparł się dotychczasowej działalności, zwalił winę „antysemicką“ na swych redaktorów i w wywiadzie dziennikarskim, przeznaczonym do „rozradjowania“ oświadczył, że wysoko ceni zalety żydów, jest ich przyjacielem i na przyszłość wszelkiej walki z nimi zaniecha.

Po wojnie, Anglja zdobyła głos decydujący w sprawach polityki światowej; ale czy tu istotnie głos angielski? czy nie jest to raczej **głos angielsko-żydowski?** W ostatnich bowiem czasach, liczba żydów w administracji Imperjum brytyjskiego, dyplomacji, sądownictwie, obronie państwowej, wzrasta w niezwykle szybkiem tempie; zajmują oni najwyższe kierownicze stanowiska i niewątpliwie wywierają silny wpływ na bieg polityki angielskiej; są licznie reprezentowani w parlamencie i w najbliższem otoczeniu tronu; między najbliższymi przyjaciółmi króla Edwarda byli żydzi; umierał on na ręku jednego z nich. Wpływom żydowskim należy przypisać **utworzenie pod protektoratem Anglji, w Palestynie, nacjonalistycznego ośrodka żydowskiego,** z Generalnym Komisarzem, żydem angielskim i z pokrzywdzeniem praw miejscowych mahometan i chrześcijan.

Nie będzie dalekiem od prawdy twierdzenie, że **imperjalizm angielski toruje drogę imperjalizmowi żydowskiemu.** Możliwość taką przewidział i pierwszy zapoczątkował jej urzeczywistnienie, sławny Disraeli, początkowo literat, głoszący wielkość i posłannictwo rasy semickiej, a później, jako Lord Beaconsfield, długoletni premjer angielski, i ojciec duchowy imperjalizmu angielskiego. Sprzągł on politykę angielską z polityką mocarstwa anonimowego, podniósł żywioł żydowski do roli czynnika rządzącego w Anglji i stworzył sojusz angielsko-żydowski. Czem się sojusz ten skończy dla każdej strony — przyszłość pokaże; dotychczas obie strony, za pewnemi wyjątkami ze strony angielskiej, są z niego naogół zadowolone.

N. N.

Następstwa stracenia Sacco i Vanzetti'ego.

Manifestanci bombardują gmach Ligi Narodów.

Genewa, 23. 8. (Pat.) Wczoraj wieczorem rozpoczęły się manifestacje przeciwko straceniu Sacco i Vanzettiego. Około godz. 11 w nocy manifestanci wybili szyby w konsulacie amerykańskim, w amerykańskim biurze podróży, hotelu amerykańskim „Belevue” oraz wielkiej oszklonej galerji Sekretarjatu Ligi, gdzie zwyczajnie odbywają się poposiedzenie rady. Siły policyjne, skoncentrowano dookoła konsulatu, pozbawiając inne części miasta ochrony policyjnej.

Genewa, 23. 8. (Pat.) W pobliżu konsulatu amerykańskiego odbyła się wieczorem ponowna manifestacja tak, iż policja i żandarmerja musiały dokonać szarży, rozpraszając manifestantów, którzy zgromadzili się w sąsiednich ulicach. Kres zajściom położyła straż pożarna, która strumieniami wody z sikawek zmusiła tłum do rozejścia się. Aresztowano około 10 osób.

Genewa, 23. 8. (Pat.) W związku z wczorajszemi manifestacjami, w czasie których wybite zostały szyby w wielkiej sali obrad Ligi Narodów, sekretarz generalny Ligi interwenjował dziś u władz szwajcarskich, podkreślając niewystarczającą ochronę eksterytorjalnych terenów i budynków Ligi. Dziś popołudniu poraz pierwszy od czasu istnienia Ligi ukazali się wewnątrz ogrodzenia, otaczającego jej siedzibę umundurowani żandarmi genewscy.

Ostatnie wzruszające chwile obu skazanych.

Boston, 23. 8. (Pat.) Jedyny przedstawiciel prasy, któremu pozwolono asystować przy egzekucji Sacco i Vanzetti, korespondent „Association Press“ oświadczył, że więzienie obsadzone było przez uzbrojoną policję tak wewnątrz jak i zewnątrz. Ponadto przed więzieniem ustawiono karabiny maszynowe. Przebieg egzekucji był spokojny. Sacco był blady, ale spokojnie szedł prosto z błyszczącemi oczyma. Siedząc już na fotelu elektrycznym zawołał po włosku: Niech żyje anarchja. Następnie w łamanej angielszczyźnie powiedział: Żegnaj mi żono, żegnaj mi synu, żegnajcie przyjaciele. Później zwracając się do obecnych rzekł: Dobranoc, panowie, wreszcie zawołał: żegnaj matko. Vanzetti wszedł do sali śmierci spokojnie, uścisnął ręce strażników więziennych i podszedł sam do fotelu. Tu zaczął mówić, że **jest niewinny,** co przerwał kat, wkładając mu na głowę hełm z przewodami elektrycznymi. **Ostatnie jego słowa były: Przebaczam niektórym ludziom to, co dla mnie robią w tej chwili.**

Po egzekucji ciała zostały przewiezione do sąsiadującej z więzieniem kostnicy, gdzie dokonano sekcji. Wraz z Sacco i Vanzettim stracony został Portugalczyk Madejro, skazany na śmierć za zamordowanie kasjera bankowego.

Napad na gmach Ligi Narodów

spowodował stratę 100.000 franków szwajc.

Szkodę wyrówna kanton genewski.

Genewa, 23. 8. (AW.) W dniu dzisiejszym panował w mieście spokój, na który wpłynął w dużej mierze rzęsisty deszcz. Aresztowani wczoraj wieczorem manifestanci zostali w dniu dzisiejszym poddani śledztwu. Wszyscy przyznali się do udziału zarówno w manifestacjach jak i w napadzie na pałac Ligi Narodów. Szkody wyrządzone przez manifestantów oceniają na 100 000 franków. Uchodzi za pewne, że te straty wyrządzone sekretarjatowi Ligi Narodów pokryją władze kantonu Genewy.

Berno, 23. 8. (Pat.) Z powodu wypadków ubiegłej nocy rada związkowa odbyła dziś nadzwyczajne posiedzenie, na którem postanowiono porozumieć się natychmiast z władzami kantonu genewskiego w celu wspólnego wydania zarządzeń, niezbędnych dla utrzymania porządku publicznego. Członek rady, kierownik jej departamentu spraw zagranicznych Dinichert wyrazi w jej imieniu ubolewanie sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów i zapewnił go, że uczynione będzie wszystko, celem zapewnienia należytej ochrony wszelkim instytucjom Ligi Narodów. Również rada kantonu poleciła dwu swoim członkom wyrazić sekretarzowi generalnemu ubolewanie.

Genewa, 23. 8. (Pat.) W związku z wczorajszymi manifestacjami obywatele, pragnący przyczynić się do utrzymania porządku publicznego wezwani zostali do wstępowania w szeregi straży obywatelskiej. Jeden z pułków piechoty otrzymał rozkaz pozostawania w pogotowiu.

Wszędzie burzliwe demonstracje.

W Montpellier i Cleveland rzucono bomby.

Paryż, 23. 8. (Pat.) Dziś wieczorem odbyły się tu dwie manifestacje: jedna zorganizowana przez komunistów na bulwarach, druga przez anarchistów i komitet obrony Sacco i Vanzettiego przed gmachem ambasady Stanów Zjednoczonych. Pomimo deszczu zebrała się dość znaczna liczba manifestantów. Do wykroczeń nie doszło.

Montpellier, 23. 8. (Pat.) Wczoraj o godz. 11,40 wieczorem przed miejscowym komisarjatem policji państwowej nastąpił gwałtowny wybuch. Wszystkie sąsiednie nieruchomości zostały uszkodzone. Jeden z agentów policyjnych odniósł lekkie rany.

O godz. 4 nad ranem nastąpił drugi wybuch obok pomnika Joanny d'Arc. Część ogrodzenia pomnika uległa zniszczeniu. W związku z powyższymi wybuchami wdrożone zostały dochodzenia.

Montpellier, 23. 8. (Pat.) Wczoraj przed północą po zgromadzeniu, na którem uchwalono rezolucję, żądającą uwolnienia Sacco i Vanzettiego, wybuchła bomba przed posterunkiem policji pierwszego okręgu. Wśród mieszkańców zapanowała panika. Wobec tego, że nie znaleziono żadnych pozostałości bomby, przypuszczają, iż wybuch spowodowany został przez zapalenie naboju dynamitowego przy pomocy lontu.

Cleveland, 23. 8. (Pat.) Nastąpił tu wybuch bomby przed drzwiami plebanji przy kościele katolickim św. Józefa. Skutkiem wybuchu wypadły szyby w plebanji oraz w jednym z sąsiadujących budynk:w. Policja przypuszcza, że bomba została podłożona przez zwolenników Sacco i Vanzettiego. Ofiar w ludziach niema.

Aresztowania w Berlinie.

Berlin, 23. 8. (Pat.) Policja berlińska w dalszym ciągu utrzymywana jest w pogotowiu alarmowem wobec wiadomości o straceniu Sacco i Vanzettiego. W kołach berlińskich panuje bowiem przekonanie, że **w ciągu dnia dzisiejszego może dojść do nowych demonstracji a nawet do zaburzeń.** Do popołudnia panował jednak w okolicy ambasady amerykańskiej zupełny spokój. W czasie wczorajszych demonstracji aresztowano 18 osób, przyczem kilku demonstrantów zostało pobitych i poranionych pałkami gumowymi.

Komuniści warszawscy też demonstrują.

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.) Komuniści warszawscy usiłowali wczoraj późnym wieczorem urządzić demonstrację, na znak protestu przeciwko straceniu w Ameryce anarchistów włoskich Sacco i Vanzettiego. W czasie rozpraszania pochodu dokonano kilkunastu aresztowań. Z obawy przed ewentualnymi wykroczeniami ustawiono posterunki policyjne dla ochrony siedziby poselstwa amerykańskiego.

Z kongresu mniejszości narodowych w Genewie.

Przemówienie Polaka, dr. Kaczmarka.

Berlin, 23. 8. (Pat.) „Deutsche Allgemeine Ztg." donosi z Genewy, że w czasie pierwszego posiedzenia kongresu mniejszości narodowych wygłosił dłuższe przemówienie w imieniu Polaków i Serbołużyczan z Niemiec dr. Kaczmarek, który oświadczył kategorycznie, że wobec tego, iż położenie mniejszości w poszczególnych państwach pod względem gospodarczym i kulturalnym jest całkowicie różne, nie może być mowy o uregulowaniu kwestji mniejszościowej we wszystkich państwach na zasadzie jakiegoś jednego ogólnikowego szablonu. Położenie poszczególnych mniejszości musi być uregulowane w sposób odrębny w porozumieniu z daną mniejszością.

Berlin, 23. 8. (Pat.) Organ mniejszości polskiej w Niemczech "Dziennik Berliński" donosi, że w kongresie mniejszości narodowych w Genewie biorą udział w imieniu mniejszości polskiej z **Niemiec: poseł do sejmu pruskiego Jan Baczewski, kierownik Związku Polaków w Niemczech dr. Jan Kaczmarek** oraz przedstawiciel mniejszości polskiej w komisji mieszanej p. Stefaniak, Prezes Związku Polaków w Niemczech hr. Stanisław Sierakowski w tym roku nie mógł przybyć do Genewy. Z Czechosłowacji przybył z ramienia mniejszości polskiej poseł Wolff, z Łotwy poseł do sejmu ryskiego Wilkiszewski. Nie przybyli przedstawiciele Polaków z Litwy i Rumunji.

Tylko do 25-go bm.

przyjmują listowi przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na miesiąc wrzesień.

Kto dotąd nie zapisał „Dziennika Bydgoskiego", niech to **natychmiast** uczyni, ażeby ewentualnie uniknąć przerwy w dostarczaniu pisma.

Szan Czytelników naszych prosimy o zjednywanie nam nowych abonentów.

O polsko-rosyjski pakt gwarancyjny.

Niezadowolenie Berlina.

Niemieckie koła polityczne żywo interesują się wyjazdem ministra Patka do Moskwy i jego rozmowami z Cziczerinem. Doniesienia kilku dzienników mówią, że Cziczerin zgodził się na propozycje ministra Patka w sprawie paktu gwarancyjnego. Sprawa paktu polsko-rosyjskiego nie tylko budzi żywo zainteresowanie w kołach niemieckich, lecz, jak można między wierszami wyczytać, również poważne zaniepokojenie. „Boersenzeitung" dziwi się, że ministrowi Patkowi udało się nakłonić rząd sowiecki po zamordowaniu Wojkowa wogóle do dyskusji z Polską na ten temat. Widocznie Polsce bardzo na tym pakcie zależy — twierdzi dziennik — skoro użyła wszystkich swoich wpływów, aby Sowiety w tak krytycznym momencie uczynić powolnymi dla swoich propozycyj.

Niemcy wysyłają na Śląsk 100.000 kolonistów.

Będzie to zamaskowana awangarda Reichswehry.

Bytom, 24. 8. (AW.) Rząd Rzeszy niemieckiej opracował szeroko zakrojony plan osadniczy na Górnym Śląsku i na Śląsku Opolskim. Jedna trzecia wielkiej własności ziemskiej w tych prowincjach łącznej powierzchni 261 000 ha została przeznaczona na parcelację, z tego 74 000 została już rozparcelowanych. Pozostaje jeszcze 43 000 ha na Górnym Śląsku i 144 000 ha na Śląsku Opolskim. Każda kolonja osadnicza zajmować będzie przeciętnie obszar 10 000 ha tak, iż na całym Śląsku osadzonych zostanie około 100 000 głów, z czego na Górny Śląsk przypadnie 29 000. Jako element osadniczy wejdą w rachubę chłopi z Nadrenji, Westfalji i Badenji, jak również niemieccy uchodźcy ze Śląska polskiego, Poznańskiego i Pomorza. W pierwszym względzie uwzględnieni będą żołnierze Reichswehry wysłużeni, dla których przeznaczona jest daleko idąca pomoc materjalna.

W świetle powyższych doniesień, rewelacje pacyfistycznej „Menschheit" o kolonizacji rezerwistów na polskiej granicy dają się całkowicie potwierdzić.

Nikt niewie, co będzie z Sejmem.

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.) Dziś wraca do Warszawy marszałek Sejmu Rataj. W związku z jego powrotem należy się spodziewać załatwienia sprawy zwołania z inicjatywy poselskiej Sejmu na sesję nadzwyczajną. Czy jednak taki wniosek zostanie złoszony do Pana Prezydenta Rzplitej, jest rzeczą niewiadomą.

Towarzysz Aratow posłem sowieckim w Warszawie.

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.) Najwięcej szans na posła sowieckiego w Warszawie, posiada kandydatura p. Aratowa, obecnego posła w Estonji. Pierwotnie lansowana kandydatura p. Stomoniakowa na stanowisko posła w Warszawie odpadła, gdyż jest on jedynym znawcą spraw ekonomicznych w komisarjacie spraw zagranicznych i jako taki musi pozostać nadal na dotychczasowem stanowisku.

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Gazeta Poranna Warszawska" uległa konfiskacie.

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.) Dowódca K. O. P. generał Minkiewicz udał się w towarzystwie szefa sztabu ppłk. Baruszewskiego na pogranicze litewskie, w celu dokonania inspekcji tamtejszych oddziałów straży.

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.) W najbliższym czasie zostaną rozwiązane rady miejskie: **w Łomnicy, Suwałkach i Białymstoku.** Wybory do nowych rad odbędą się na podstawie dekretu o samorządach z 1919 roku.

Major węszy za generałem.

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.) Major Mazurkiewicz został specjalnie zawezwany ze Lwowa do Warszawy, celem prowadzenia śledztwa w sprawie gen. Zagórskiego. W ciągu dnia wczorajszego major Mazurkiewicz przesłuchał szereg osób. Kierownictwo śledztwa spoczywa w rękach prokuratora pułkownika Kaczmarka.

(Ciekawa to wiadomość. Przecież nazywało się, że śledztwo z rąk wojskowości przechodzi do władz sądowych. Cała ta sprawa jest jedną niesłychaną krętaniną! Red.)

Zjazd prezesów N. P. R. prawicy z Poznańskiego.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Poznaniu zjazd prezesów filijnych, powiatowych i okręgowych NPR prawicy z województwa poznańskiego pod przewodnictwem posła Milczyńskiego przy udziale 141 delegatów.

Referaty wygłosili pp. poseł Herz, poseł Nader, Mańkowski, poseł Milczyński i Poraziński.

Uchwalono kilka rezolucyj, domagających się zakazu wywozu zboża, walki z wyzyskiem, rozwiązania Sejmu i nowych wyborów.

Ostatnie telegramy.

W gmachu Ligi Narodów wyrządzono szkodę na 3 miljony franków.

Urzędnik ranny. — Witraże rozbite.

(Z.) **Genewa**, 24. 8. (Tel. wł.) Jak się okazuje, podczas wczorajszych demonstracyj z powodu Sacca i Vanzettiego — **oszklona sala posiedzeń Rady Ligi Narodów została zniszczona strzałami rewolwerowymi oraz gradem kul.** Dziewięć witraży, wartości 1 miljon fr. rozbito doszczętnie.

Wszystkie oszklenia bibljoteki również pobite. Ranny został dyrektor służby nocnej.

Straty sięgają ogółem 3 miljonów franków.

Demonstranci zatrzymywali przejeżdżające Fordy i wyrzucali z aut szoferów, grożąc, że ich potopią, jeśli będą nadal jeździć nimi.

Demonstranci w Paryżu ranili 42 policjantów.

Barykady przed ambasadą Stanów Zjedn.

(Z.) **Paryż**, 24. 8. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych odbyły się liczne pochody demonstrantów. Na wielkim bulwarze i przed ambasadą amerykańską, gdzie ustawione były barykady, udało się policji rozproszyć demonstrujące tłumy. Doszło przytem do wzajemnej wymiany strzałów. Liczba rannych niewiadoma. Natomiast wiadomem jest, że 42 agentów policji otrzymało poważne rany.

Cudowne dzieje Teresy z Kennersreuth.

Nie je od Bożego Narodzenia. — Ma stygmaty na rękach.

Rozum ludzki stanął wobec nowej zagadki, ucieleśnionej w osobie Teresy Neumann z Kennersreuth, małej wioski austrjackiej. Teresa Neumann jest to wiejska dziewczyna, licząca 29 lat. Już od 1914 r. cierpi na różne ciężkie choroby, z których jednak została wyleczona „cudownie". W 1919 r. oślepła na oba oczy. Lecz po 4-letniej ślepocie chora pewnego dnia obudziła się i przejrzała. Jeszcze mniej zrozumiałym wydaje się fakt, że Teresa już od Bożego Narodzenia ub. r. nie przyjmuje żadnych pokarmów a mimo to chodzi i rozmawia. Chora miewa wizje Jerozolimy i męki Chrystusa i w każdy piątek ukazują się na jej rękach stygmaty.

Wobec takich niewytłumaczonych zjawisk nie dziw, że do cudownie uleczonej przychodzą całe pielgrzymki ludu, który nazywa ją „świętą z Kennersreuth".

Zainteresował się nią także lekarz wiedeński, dr. Weissl, i ogłosił w prasie swe spostrzeżenia:

„Siedzę przy jasnowidzącej Teresie Neumann. W półkolu stoją pełni czci, ale też i bardzo zakłopotani, pątnicy, którzy świętą z Kennersreuth oglądają i niedołężnie wypytują. Patrzę się na nią. W piątek, gdy się znajdowała w ekstazie, z policzkami nadbiegłemi krwią, wydawała się staruszką. Dziśiaj wygląda na swoich 29 lat, ale jak gdyby wstała po ciężkiej chorobie. Blada, bardzo blada, nieco zmęczona, nieco staropanieńska w swej czarnej sukience, wysoko pod szyją zapiętej, w czarnych rękawiczkach, dzierganych, które mają zakryć jej stygmaty, z białą chusteczką na głowie, zawiązaną pod szyją.

Ochoczo ściąga Ternia rękawiczki i pokazuje gościom ciemno - czerwone rany, podaje mi ręce, ażebym je jako lekarz zbadał. Widzę istotnie w środku po odwrotnej stronie dłoni cienkie kosteczki wielkości i kształtu paznokcia u dużego palca. Blizny są otwarte, otwarte, otoczenie rany lekko zaróżowione, zapalone. Terenia wyjaśnia, że rany te jeszcze dzisiaj tylko (w sobotę) można zauważyć. Potem znikają, tak że pozostają tylko czerwono zabarwione plamy - stygmaty.

Podają obiad na stół, podczas którego Terenia nie rusza się ze swego miejsca. To mi daje sposobność do pytania się o tę największą zagadkę: niezdolność do przyjmowania pokarmów. Ona stwierdza, że od Bożego Narodzenia, oprócz Komunji św. nic do ust nie brała, i nawet Komunję przyjmuje z największym trudem.

— Ale gdy pani widzi przed sobą jedzenie, czy czuje pani wstręt?

— Dlaczego? Jedzenie jest rzeczą dobrą. Dlaczegobym miała czuć wstręt? Ani śladu.

— I nie ma pani ani odrobiny apetytu, panno Neumann?

— Nie, potrząsa głową. — Apetytu nie mam zupełnie. Jedzenie jest mi obojętne. Nie potrzebuję go.

Dr. Weissl nie wierzy, by Teresa Neumann była oszustką. Znajduje się bowiem pod nadzorem duchownych. A „kościół katolicki — pisze dr. Weissl dosłownie — w takich wypadkach jest nadzwyczaj sceptyczny (niedowierzający) i surowy".

Tak samo odrzuca rzeczoznawca sąd, że Teresa jest hysteryczką, chociaż objawy hysterji są widoczne. Tak np. stygmaty lekarz tłumaczy sobie jako objawy chorobliwie silnej woli, co właśnie znamionuje hysterję.

Ale już zupełnie nie może zrozumieć tego, jak można nie jeść od 7 miesięcy i — żyć. Może jest tak, zdaniem lekarza, że chora przyjmuje pokarm w stanie nieświadomym, t. zn. we śnie.

Można jednak — przyznaje dr. Weissl — powiedzieć: „Że Teresa Neumann ma taką siłę woli jako jedyna z pośród setek miljonów ludzi, że zawdzięcza to swej modlitwie, swej pokorze w chorobie i łasce Bożej. Tak więc nawet jej cierpienie staje się łaską a jej dzieje — cudem".

Wynalazek profesora rosyjskiego w dziedzinie automobilizmu.

Profesor uniwersytetu w Leningradzie Naumow skonstruował specjalny generator gazowy dla automobili, przy którego użyciu można się będzie posługiwać, jako siłą pędną, miast benzyny, drzewem, węglem kamiennym, ropą naftową itd. Powołana została specjalna komisja dla zbadania tego sensacyjnego wynalazku.

Więcej na lewo...

Przygoda króla szwedzkiego z słynną mistrzynią gry w tenisa.

(Wiadomość własna „Dziennika Bydgoskiego").

Król szwedzki Gustaw V jest zapalonym zwolennikiem tenisa i gra doskonale, chociaż nie można powiedzieć, aby nie było już takiego gracza, któryby miał królowi nie dorównać. W tych dniach bawiła w Stokholmie słynna tenisistka Zuzanna Lenglen która grała z królem kilka partyj, a, widząc w pierwszej partji, jak król stale podbija piłkę w prawo odezwała się:

— Wasza królewska mość, proszę więcej na lewo!

Król, nieokazując najmniejszego zdziwienia śmiejąc się, odpowiedział:

— To mi właśnie ciągle mówił Branting!

Jak wiadomo, Branting, znany wódz socjalistów szwedzkich, był przez pewien czas ministrem i prezydentem ministrów. Król, odpowiadając więc tenisistce żartobliwie, stworzył odrazu kawał polityczny, który powtarzają sobie obecnie w całej Szwecji z ust do ust.

Dr. ANTONI MARCZYŃSKI 62

„Wyspa Nieznana"

Film fantastyczno-egzotyczny w 2 częściach.

(Ciąg dalszy).

— Jednakże coś zbyt długo go tym razem nie widać. Lękam się, czy ich jakie nieszczęście nie spotkało.

— Zbądź obaw, dostojny Hazdrubalu. Syn Egota chytrym jest wodzem. To lew i wąż w jednej osobie.

— I to prawda, że chytry w potrzebie. Byłby z niego dobrany małżonek dla naszej mężnej dziewicy. Nieraz o tem myślałem.

— Tak, tak. Jednakże ona zamierza podobno zostać kapłanką bogini, skoro kraj od najeźdźców uwolni.

— Mówiła ci?

— Nie, lecz obiło mi się to o uszy. Zamilkli obaj na dłuższą chwilę.

Łakome płomienie, otrzymawszy nowy pęk gałęzi przycichły na chwilę jakby przytłumione, aby niebawem tem wyżej wystrzelić. Z hukiem i trzaskiem pożerały świeżą, niezbyt jeszcze suchą strawę.

Zasłuchali się mężowie w pogwarkę ognia. Zadumali się głęboko, wspominając w duszy dawne, dobre czasy. Ten ogień na myśl im przywiódł opuszczone ogniska domowe, zdeptane stopą olbrzymów-przybłędów. Przyszła im na myśl zbeszczeszczona świątynia, zagrabione mienie, wydarte pałace i żony pohańbione...

Wreszcie Magon westchnął tak żałośnie, że Hazdrubal zwan „Starszym", zapytał go ze serdecznem współczuciem:

— O niej rozmyślasz, bracie?

— O niej.

— Masz jakie nowe wieści?

— Bodajbym ich nie miał raczej.

—Mów! Słowa niosą ulgę sercu zbolałemu.

Magon, który miał przydomek „Sprawiedliwego" i urząd najwyższego sędziego za rządów arcykapłana sprawował, westchnął powtórnie, a potem złamanym głosem zaczął:

— Od ostatnich dwóch zbiegów z miasta słyszałem, że Dido chodzi ciężarna. Oh!.. Czegośmy doczekali!.. Nasze żony będą hodować pomiot tych łotrów przeklętych.

— Któryż z nią żyje? — zapytał Hazdrubal, nie dlatego, aby zaspokoić ciekawość, lecz by zająć uwagę przyjaciela opowiadaniem i przerwać jego bolesne narzekania.

— Ten największy, najmocniejszy. Kiedy Hamilkar robił samotrzeć zuchwałą wycieczkę do miasta, prosiłem go, by mnie pomścił, jeśli zdoła. Wróciwszy, mówił mi, że kolos ugodzony jego strzałą w twarz, runął na wznak. Myślałem więc, że łotr poniósł sprawiedliwą karę... Niestety!..

— Chybił?! Hamilkar, najlepszy strzelec miałby chybić?!

— Nie chybił, ale i nie zabił. Dowiaduję się, że tylko oko postradał ciemiężca mej małżonki.

— Biedna Dido!

— Biedaczka! Ona miała włosy miękkie niby puch najdelikatniejszy. Miała włosy pachnące, barwy szarego kamienia. Śpiewała mi słodkie pieśni, tkała sama odzież zwinnymi palcami. Jako dzwonka srebrnego głosik drżący, cieniutki, dźwięczał jej śmiech w mym pałacu od świtu do wieczora. Przecudny śmiech dziecka beztroskiego, śmiech młodziutkiej, szczęśliwej mężatki... A czasem, kiedy zmęczony sądzeniem zbrodni ludzkich, waśni sąsiedzkich, lub rodzinnych sporów, wróciłem do swej komnaty i ciężko upadłem na ławę, przychodziła do mnie cicho jak ptaszek. Wówczas nie śmiała się, lecz kładła swe maleńkie, chłodne dłonie, na moje pałające policzki... A dzisiaj?.. O, wolejbym ją widział na marach!.. Tak, Hazdrubalu. Jakże ty jesteś szczęśliwy, że twa zacna małżonka nie doczekała dni klęski i pohańbienia. Jakże jesteś szczęśliwy! Jakże nędzny los mnie przypadł!...

Coś, jakby szloch niemęski, wstrząsnęło piersiami Magona...

Hazdrubal nie omieszkał przyjaciela pocieszać. Uścisnął mu ramię współczująco:

— Nie rozpaczaj, przyjacielu. Nie ciebie jednego dotknęło nieszczęście. Są, których srozsze ciosy ugodziły.

— Sroższe?.. Co mówisz! Małoż jeszcze, że mi żonę wydarli i dom. Małoż jeszcze, że rękę straciłem, — odparł, wskazując jedyną dłonią na ucięty kikut.

— A jednak... są.

— Któż taki?

— Syfax.

— Syfax?.. — powtórzył Magon mechanicznie, a tamten ciągnął dalej:

— Widzisz, Dido pozostała ci wierną w sercu. Ją zniewolono wbrew woli. A Othe?.. Othe, zdradziła męża i kraj w ręce wrogów podała. Za to dziś ma najwyższą godność, niewiasta przeklęta. Cięższą jest tedy dola Syfaxa, gdy to rozpamiętywa... Pozatem Syfax brata stracił jedynego. Zmarł świątobliwy arcykapłan, nie mogąc przeboleć pohańbienia swego ludu.

— Tak... To prawda.

I znów zagłębili się obaj mężowie we wspomnieniach żałosnych. Roztrząsali w milczeniu, smutne przejścia swych krewnych, znajomych, przyjaciół, wzdychając przytem często i głęboko...

Wtem jeden z psów warknął groźnie... Zerwał się, najeżył grzbiet od grubego karku, aż do końca ogona. Potem szczeknął raz, drugi, trzeci, zwracając mokry nos w stronę boru, który przytykał do drugiego końca doliny.

Kilka brytanów poszło w ślady kolegi, a potem jakby na dany znak pobiegły wszystkie w kierunku drzew i ujadały wściekle po drodze. Zarżał koń jeden, drugi, trzeci, ze stada pasącego się pod lasem. Słychać było głosy nawołujących się wartowników...

Wrzawa napełniła cichą, uśpioną dolinę i zbudziła licznych wojowników, którzy spali dokoła wygasłych ognisk. Ten lub ów zerwał się na nogi. Ten, czy ów ziewnął leniwie i znowu legł na traw posłanie niewybredne...

Potem nadbiegł łucznik, donosząc, że przybył jeździec z oddziału Hamilkarowego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Moralna propaganda" szowinistów niemieckich.

(Od własnego korespondenta berlińskiego.)

Jednym z rodzajów propagandy niemieckiej jest zwalczanie t. zw. „Kriegsschuldlüge", t. j. „kłamstwa (?) o wywołaniu przez Niemców wojny światowej".

Propaganda ta opartą jest na fałszywem interpretowaniu przez Niemców artykułu 231-go Traktatu Wersalskiego, który w rzeczywistości nie obarcza Niemców żadną klątwą moralną, lecz stwierdza jedynie ich odpowiedzialność i obowiązek spłaty odszkodowań, co jest zupełnie naturalną klauzulą dla każdej strony pokonanej.

Wewnątrz kraju lubią Niemcy wciąż jeszcze twierdzić, że nie zostały zwyciężone. Książki z czasów wielkiej wojny pt. „Niepokonani na lądzie", „Niepokonani na morzu" i „Niepokonani w powietrzu" cieszą się wciąż wielkim popytem i stanowią doskonały interes dla wydawców.

Istnieją jednak poważniejsze środki, zapomocą których Niemcy okólną drogą „moralną" dążą do rezultatów bardzo „materjalnych". Przedewszystkiem wymienić tu należy osławiony „Arbeitsausschuss Deutscher Verbände", na czele którego stoi b. gubernator kolonij niemieckich „ekscelencja Schne". Ta „śniegowa ekscelencja" nie stopiła się dotąd w ogniu miłości Niemców do ich obecnego ustroju republikańskiego. Działalność „Komitetu Pracy Związków Niemieckich" (jak chyba wypada przetłumaczyć „A. D. V.") ma bardzo wyraźne cele: przez podważenie artykułu 231-go Traktatu Wersalskiego, który ma być rzekomą „podstawą" całego Traktatu wogóle (?), dążą Niemcy do wyzbycia się obowiązków płacenia odszkodowań i do rewizji całego Traktatu Wersalskiego. W pierwszym rzędzie więc: niewykonanie postanowień planu Dawesa; z kolei: rewizja postanowień terytorjalnych.

Praca A. D. V. święciła w swoim czasie triumfy, gdy mogła obwozić średniego profesora amerykańskiego kolegjum dla młodych panieniek-Barnesa, entuzjastycznego zwolennika niewinności niemieckiej. Ostatnio nie bardzo powodzi się „moralnej propagandzie" narodu Hindenburga. Niemcy próbowali bowiem zmobilizować opinję angielską i wpłynęli w tym celu na pułkownika Crosfield'a, prezesa b. kombatantów angielskich, t. zw. British Legion. Pułkownik Crosfield jednakże nie dał się nabrać, i ostro napiętnował zamierzenia niemieckie w artykule, ogłoszonym w londyńskim „Timesie" p. t.: „Bezcelowa propaganda". Na takie dictum piana wściekłości wystąpiła na usta tych nawet Niemców, którzy od lat paru stają na dwie łapki przed Anglikami, „kuzynami z za Kanału". „Der Jungdeutsche", organ anglofilskiego „Jungdeutscher Orden", pisze rozgoryczony: „Nie rozumiemy dlaczego przeciętny Anglik (pułkownik Crosfield zaznaczył w swoim artykule, że wyraża opinję przeciętnego Anglika — „the man in the street") nie chce studjować przyczyn wywołania wojny! Jeśli ktoś ma czyste sumienie, to może przecież spokojnie zająć się objektywnem i szczerem badaniem tego zagadnienia. A zresztą — nie pozwolimy na to, by nam Anglicy dyktowali przepisy... („Im übrigen lassen wir uns von den Engländern keine Vorschriften darüber machen").

„Moralna propaganda" niemiecka, spaliła więc raz jeszcze na panewce.

Instruktor zdrowia narodowego.

Obrazek przedwyborczy.

— Rozwiąże Dziadek sejm, powiedz pan?

Spytał mnie o to głosem tak brzemiennym, jakby chodziło o rozwiązanie dziejów całej ludzkości.

— Bo widzi pan — dodał po chwili — na wypadek czego, to jabym teraz kandydował.

— Ma pan jaki nowy program?

— A to poco? Ja wyczytałem w objaśnieniach do zupy Maggiego, że największym skarbem narodu jest zdrowie. A ja jestem zdrów, ja się rozumiem na zdrowiu, bo ja za cel życia postawiłem sobie pielęgnowanie zdrowia.

— A cóż to ma wspólnego z mandatem do sejmu?

— Jakto co? Będę tam propagował, jak zdrowie, ten najdroższy skarb narodowy, utrzymać. Zdrowie, proszę pana, to nie buty, które można dać wyczyścić albo podzelować. Ja codziennie o dziesiątej rano, jeszcze w łóżku, piję szklankę wody karlsbadzkiej. Pan wie, na co to jest?

— Domyślam się.

— Bo widzi pan, grunt, aby nowym potrawom zrobić miejsce. Jak pan tego będzie przestrzegał, to pan pół zdrowia już zaszanował.

— A co dalej?

— Dalej trzeba potrawy gruntownie żuć. Do żołądka musi się dostawać papka, bo tę tylko żołądek łatwo i dokładnie trawi. Czy pan uwierzy, że ja obiad jem cztery godziny? Cztery godziny, panie!

— Nadzwyczajne. A jak pan pije?

— Patrz pan, ja mam zawsze przy sobie kieszonkowy termometer. Woda czy piwo czy co innego musi mieć temperaturę 6 stopni Celsiusza. Kto się tego trzyma, ten może się śmiać z kataru żołądkowego. A pod brzuchem dzień i noc noszę bandaż oporowy. Pomacaj pan... On wstrzymuje zbytni napór potraw do kiszek. Pan nie uwierzy, co to za higieniczna rzecz.

— Wyobrażam sobie. Więc z tym termometrem i z tym bandażem chce się pan dostać do sejmu?

— Jako propagator i instruktor zdrowia narodowego. Proszę pana, są komisarjaty od drożyzny, od kalkulowania cen, organizacje dożynkowe, kadrówkowe, wyścigowe, gazowe i tyle innych, to czemu nie stworzyć i wielkiego komisarza od zdrowia narodowego? Ja właśnie chcę być w tej sprawie referentem sejmowym...

Poselstwo polskie w Moskwie otrzyma radcę handlowego.

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.) Poseł polski w Moskwie Patek wyjechał w sobotę do Moskwy, celem prowadzenia rozpoczętych rozmów. W związku z rokowaniami o traktat handlowy planowane jest utworzenie stanowiska radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Moskwie. Również ma mieć w najbliższej przyszłości stałego przedstawiciela w Moskwie Polska Agencja Telegraficzna.

Po przeprowadzeniu dalszych korespondencji z komisarzem Cziczerinem w sprawie stosunków polsko-sowieckich p. Patek uda się na Kaukaz na urlop wypoczynkowy, który potrwa kilka tygodni.

W czasie urlopu tego są przewidziane rozmowy posła Patka z Stominiakowem, członkiem kolegjum komisarjatu dla spraw zagranicznych Z. S. S. R. i delegatem dla rokowań z Polską. Stomoniakow ma niebawem powrócić z zagranicy i udać się wprost na Kaukaz.

Szan. Czytelników na prowincji prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty na miesiąc WRZESIEŃ.

Wiadomości z kraju.

Zgon b. artysty.

W Warszawie zmarł Michał Przybyłowicz, zdolny aktor za dyrekcji Pawlikowskiego.

Czarno - białe małżeństwo.

Ub. niedzieli w Krakowie odbył się ślub muzyka-murzyna z kawiarni „Esplanade" z p. Zofją Pykówną z Krakowa. Jest to, zdaje się, pierwszy związek w kraju Polki z przedstawicielem czarnej rasy.

Smutny obrzęd.

Ekshumacja zwłok legjonistów polskich, poległych w r. 1914 na polach Sołotwiny, Staruni, Żurak i Babczego, oraz pochowanie ich we wspólnym grobie na cmentarzu w Sołotwinie, przeniesiona została na dzień 25 września roku bież.

Trzęsienie ziemi?

Z Rokitnicy na Górnym Śląsku donoszą, iż w nocy z piątku na sobotę odczuto tam dość silne trzęsienie ziemi.

Nowe źródło jodowe.

Z Katowic donoszą: W ub. sobotę około godz. 6 popoł. dał się słyszeć w pobliżu źródła w Goczałkowicach przeciągły huk i po paru minutach źródło zaczęło bić z kolosalną siłą na wysokość 25 metrów. W promieniu kilkunastu metrów czuć około źródła woń wydzielającego się bardzo silnie jodu. Jest to w tym roku już drugi wytrysk źródła goczałkowskiego.

Zwłoki fornala w studni.

W majątku Tylwicy, powiatu białostockiego w studzience ogrodowej znaleziono zwłoki fornala M. Muszyńskiego. Jak przypuszczają M. wpadł do niej przez nieostrożność, gdy w nocy kradł owoce z ogrodu.

Strzał na posterunku policji.

Z Białegostoku donoszą: przodownik Liszewski legitymując przejeżdżających, spowodował przez nieostróżność wystrzał z rewolweru i zranił sołtysa wsi Bełda — Piotra Jamińskiego.

Wyłudził 18 tys. złotych.

Ze Lwowa donoszą: W urzędzie pocztowym w Hrubieszowie wypłacono na przekaz niej. T. Mazurce 18 tys. zł. Jak się okazało przekaz był sfałszowany. Osobnika owego poszukuje policja.

10 miljonów złotych strat rocznie.

Z Katowic donoszą: Przemytnictwo wzdłuż granic zachodnich, a szczególniej na terenie Górnego Śląska, kwitnie i jest naprawdę dla polskiego monopolu tytoniowego groźne. Strata nasza w tej dziedzinie wynosi około 10 miljonów złotych rocznie (!)

Samobójstwo zredukowanego.

W Tomaszowie Mazowieckim popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg zredukowany posterunkowy policji. Osierocił on żonę i 5-cioro dzieci.

Pierwsza fabryka kos.

Z Katowic donoszą: W najbliższym czasie mają się rozpocząć prace około budowy pierwszej w Polsce wielkiej fabryki kos. Fabryka znajdować się będzie na Górnym Śląsku i stanowić będzie część składową „Zjednoczonych hut Królewskiej i Laury". Nowa wytwórnia nietylko zaopatrywać będzie w kosy rynek polski, lecz rozciągnie swą działalność i na kraje bałkańskie. Jak wiadomo, dotąd sprowadzaliśmy kosy wyłącznie z zagranicy ze Styrji i Niemiec.

Afera z burmistrzem w Piwnicznej.

Tymczasowy Zarząd powiatowy w Nowym Sączu w wyniku przeprowadzonych dochodzeń w zarządzie gminy w Piwnicznej unieważnił tam szereg licytacji drzewa z lasów gminnych, podając jako motyw pobrania łapówki od firmy, która drzewo zakupiła przez zawieszonego burmistrza Piwnicznej, Tomasza Witomskiego. Wraz z tem afera zawieszonego burmistrza w Piwnicznej przybrała sensacyjny charakter, co poruszyło całe miasto.

Obłąkane ofiary ohydnego gwałtu w szpitalu.

Z Sosnowca donoszą: W szpitalu kasy chorych w Sosnowcu przebywają obecnie trzy nieletnie dziewczęta, które na skutek ohydnych gwałtów, dostały pomieszania zmysłów. Jedna z nieszczęśliwych dziewczyn w napadzie szału podarła na sobie suknie, wybiła szyby w celi i poczęła drzeć paznogciami ciało, wobec czego musiano jej nałożyć kaftan bezpieczeństwa. Druga obłąkana klęczy i modli się ciągle przez cały dzień, całując podłogę, trzecia wreszcie z powodu zbyt ciężkiego wypadku obłędu została odesłana do szpitala dla obłąkanych w Lublińcu.

Litwini porwali urzędnika polskiego.

W związku z porwaniem przez władze litewskie polskiego urzędnika państwowego Jabłońskiego, otrzymujemy nowe szczegóły. Ojciec Jabłońskiego przebywa stale na terytorjum litewskiem w Koszedarach. Jabłoński wystarał się o przepustkę KOP'a zezwalającą na przebywanie w strefie pogranicznej celem zobaczenia się z ojcem. Podobną przepustkę otrzymał od władz litewskich ojciec Jabłońskiego. Władze litewskie wydały tę przepustkę bez żadnych trudności, wydając jednak, jak się zdaje, jednoczesne zarządzenie porwanie młodego Jabłońskiego. Gdy ten ostatni przybył na umówione miejsce spotkania i znajdował się na terytorjum polskiem przy słupie granicznym, zjawili się niespodziewanie żołnierze litewscy, uprowadzając go pod groźbą bagnetów na terytorjum litewskie. Według otrzymanych z Kowna wiadomości znaczny odłam politycznej opinji kowieńskiej przeciwny jest stawieniu Jabłońskiego przed sądem wojennym w obawie mogącego się wyłonić konfliktu z Polską.

Złodziejem można być, protekcję trzeba mieć!

Ta piosnka kabaretowa ciśnie się mimowoli do głowy przy czytaniu następujących rewelacyj prasy warszawskiej:

W urzędzie pocztowym Warszawa 18 wykryto ogromną defraudację, której dokonał urzędnik Edward Połczyński.

Będąc kasjerem poczty, miał on pod swoją opieką kasę ogniotrwałą. Ponieważ cieszył się zaufaniem przełożonych, rzadko przeprowadzano u niego kontrolę. To właśnie ułatwiło niesumiennemu urzędnikowi dokonanie defraudacji.

Ostatnio do kasy wpłynęła większa suma pieniędzy, bo około 50000 złotych, które Połczyński postanowił sobie przywłaszczyć i jako najodpowiedniejszy moment, obrał termin udania się na urlop.

Korzystając z zaufania kierowników i kolegów, Połczyński przed wyjazdem na urlop wręczył im klucze od kasy, bez protokolarnego zbadania jej zawartości.

Podczas urlopu Połczyńskiego, nie było potrzeby otwierania kasy, to też nikt ani się spodziewał, jaką kryje ona tajemnicę.

Do wykrycia nadużyć przyczyniło się jedynie samowolne przedłużenie urlopu przez Połczyńskiego, który nawet znaku życia nie dawał.

O defraudacji natychmiast zawiadomiono komisarjat policji i urząd śledczy.

W czasie śledztwa wyszły na jaw senzacyjne szczegóły z przeszłości Połczyńskiego.

W swoim czasie był on **urzędnikiem w urzędzie pocztowym w Wilnie i prezesem Związku zawodowego pracowników pocztowych.** Za różne przekroczenia przeniesiono go na prowincję, skąd za wstawiennictwem osób wpływowych, dano mu tak niezwykle odpowiedzialne stanowisko w Warszawie!

Poszukiwania przestępcy nie dały rezultatu. Istnieje przypuszczenie, że uciekł on do Sowietów, gdyż w ostatnich czasach był gorącym zwolennikiem komunizmu.

Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

Cierpiący głód i nędzę, upominajcie się głośno o wasze prawo do życia!

Na marginesie poprawy bytu niższych funkcjonarjuszy państw.

Długo nurtujące ogół funkcjonarjuszy państwowych pogłoski o ostatecznem i wydatnem polepszeniu płacy, najżywszy oddźwięk znalazły wśród pracowników najgorzej uposażonych, zaliczających się do niższych kategorji płac. Biedacy ci, zazwyczaj obarczeni liczną rodziną, oczekiwali poprawy swego bytu z pewnego rodzaju bierną rezygnacją, gdyż nie mogąc z racji braku czasu zbyt uważnie studjować gazet, poprzestawali na mętnych wieściach, podawanych z ust do ust — że przecież wkrótce będzie lepiej.

Tem też tłumaczyć należy, że pochłonięci pracą codzienną nie zabrali dotychczas głosu wśród licznych protestów całego szeregu związków pracowników państwowych.

Znamienny jest głos p. A. Muchy, prezesa Związku niższych funkcjonarjuszów państwowych, który stwierdza w wywiadzie, że w Polsce jest niższych funkcjonarjuszy niespełna 150 000 (ściśle 144 000). Z tej liczby najwięcej bo około 120 000 znajduje się w grupie 14-ej i 13-ej. Tych 120 tysięcy ludzi, rozrzuconych po całej Polsce i żyjących w najgorszych warunkach dostanie 97 zł, płatne w dwóch ratach. Nie może to zadowolić człowieka, głodującego już od szeregu lat, a w ostatnich miesiącach pozostającego wprost w skrajnej nędzy, która mu nawet uniemożliwia zadłużanie się. Pensje tych ludzi wystarczają na część miesiąca. Utrzymują ich dzieci, które zamiast się uczyć, idą od najmłodszych lat do pracy i na poniewierkę.

Przed lipcem reprezentanci tych biedaków byli na audjencji u p. Bartla i p. Czechowicza. Czepiali się jako ostatniej nadziei ratunku, obietnic p. wicepremjera i p. ministra skarbu, którzy obiecywali poważne podwyżki poborów. Tymczasem najwyższe grupy otrzymują po pareset — aż do tysiąca złotych, a najniższe nową nadzieję, że może coś się poprawi od Nowego Roku, bo te 97 złotych dla samotnych, 140 zł. dla ludzi, posiadających rodziny — to nic nie znaczy.

W niedzielę rozpoczął obrady doroczny zjazd organizacji, który zajął oficjalne stanowisko wobec uchwały rady ministrów. Zjechali się ludzie w najwyższym stopniu rozgoryczeni, co znalazło wyraz w odpowiednich uchwałach.

Niestety, raz jeszcze potwierdza się tu maksyma życiowa: Oto ci, którzy umieją się o swe prawa upominać — otrzymują, jeśli nie wszystko, to w każdym razie coś. Natomiast pognębieni i cisi prostaczkowie są objektem martwym, nad którym przechodzi się do porządku dziennego.

Tragiczny koniec głupiego eksperymentu.

Chciał się przekonać o wierności narzeczonej i przypłacił to utratą oka.

Paryż, w sierpniu.

Przed sądem w Paryżu stanęła młoda dziewczyna, pracownica pewnego wytwornego magazynu pod zarzutem niezwykłego „przestępstwa". Aneta Lepreux poznała przed kilkoma miesiącami Jerzego Tardieu, studenta medycyny. Przelotna znajomość przemieniła się wkrótce w głębokie uczucie.

Pewnego razu Aneta przyszedłszy do pracowni kochanka, zastała tam jakiegoś nieznajomego mężczyznę, który ją uprzejmym ruchem ręki poprosił, by usiadła i zaczekała. Następnie nieznajomy zamknąwszy drzwi na klucz, usiłował ją pocałować. Początkowo dziewczyna broniła się, ale gdy czuła, że siły ją opuszczają, chwyciła jakąś flaszkę, stojącą na stole i rzuciła ją w twarz mężczyzny.

W tej chwili rozległ się w pracowni potworny krzyk. Nieznajomy padł na ziemię, wijąc się w konwulsjach bólu.

Zaalarmowana krzykiem służba wyważyła drzwi i ujęła „winowajczynię".

Okazało się, że nieznajomym mężczyzną był Jerzy Tardieu, który ucharakteryzowawszy się, chciał przekonać się o wierności kochanki. We flaszce zaś był kwas solny. Podejrzliwy kochanek stracił oko.

Wysadził magistrat w powietrze,

aby zatuszować defraudację.

W Bloemfontain (Afryka Południowa) skazano na śmierć b. sekretarza zarządu miasta Wewetsorp, niej. Leeuwego.

Zdefraudował on z kasy miejskiej znaczniejszą sumę pieniężną, a gdy do biura przybyła komisja rewizyjna, zbrodniarz dla zatarcia śladów nadużyć wysadził budynek zarządu w powietrze. Wszyscy trzej członkowie komisji zginęli.

Sprawca zamachu dowodził, że wybuch nastąpił wskutek rzucenia papierosów do skrzyni, w której znajdowały się naboje dynamitowe dla celów górniczych. Tłumaczeniu temu jednak sąd nie dał wiary i wydał wyrok śmierci.

Elegant pod szubienicą.

Niechciał dać szyi pod stryczek, bo śmiertelna koszula źle na nim leżała.

W Albanji skazanych na śmierć wiesza się publicznie na rynku, dokąd w dzień taki zbiegają się tłumy wieśniaków z całej okolicy. Widok powieszonego żadnego nie wywiera wrażenia. Zdarza się często, że chłopcy dorastający wkładają powieszonemu papierosa do ust.

Niedawno miano w Skutari powiesić rozbójnika. Udano się w tym celu w uroczystym pochodzie na rynek. Tam przed wyrokiem nałożyć miano skazańcowi długą, białą koszulę, należącą mu się wedle zwyczaju. W tej chwili właśnie rozbójnik, który dotąd zachowął się z niezwykłym spokojem, zaczął straszliwie kląć. Okazało się, że koszula źle na nim leżała.

Następuje ogólne porozumienie, prokurator, dowódca żandarmerji, skazaniec, publiczność — wszystko to siada dokoła szubienicy, podczas gdy ktoś biegnie do najbardziej eleganckiego krawca w mieście, by go sprowadzić na miejsce.

Krawiec przybywa, szybko bierze miarę ze skazańca i znika, by po dwu godzinach wrócić. Te dwie godziny wszyscy znoszą bardzo cierpliwie, a prokurator częstuje nawet skazańca papierosem. Gdy krawiec wraca, wszyscy wstają, skazaniec ogląda szaty przyniesione, nakłada je i wyraża zadowolenie, bo dobrze leżą. Kat pełni też obowiązek.

Gotowe i w piekle gorzeć, byle pozbyć się sadła.

Rajem i zarazem piekłem elegantek berlińskich jest nowy, wspaniale urządzony zakład kąpielowy, zaćmiewający przepychem wszystkie istniejące tego rodzaju instytucje. W zakładzie tym, panie, pragnące za wszelką cenę utrzymać idealną linję, podają się codziennie niesłychanym torturom. Okryte lekkiemi płaszczami kąpielowemi, przechodzą dobrowolne męczennice przez cztery kolejne sale o wciąż wzrastającej temperaturze: pierwsze dwie są mocno ogrzane gorącem powietrzem, następne zaś parą wodną. W czwartej sali para jest tak gęsta, że zapiera dech i zasłania wszystko dokoła. W każdej z sal panie pozostają po kwadransie, zalewając się strumieniami potu. Potem, rozłożone na marmurowych stołach, poddawane są energicznemu masażowi, wydzierającemu im rozpaczliwe jęki z krtani, wreszcie następuje clou programu — kąpiel pienista, polegająca na przesiąkaniu za pomocą kwasu węglowego, gorącej wody na dnie wanny w pianę, pokrywającą całe ciało kąpiącej się. Po półgodzinnej takiej kąpieli, owijają niewiastę w koce ze skóry wielbłądziej tak szczelnie, że tylko widać purpurową z gorąca i wysiłku twarz. I znów pocenie się przez godzinę; rezultat: waga wykazuje o kilo mniej, niż przed wejściem do raju-piekła.

Dzika historja z nienapojonym przed śmiercią nieboszczykiem.

Z zemsty sprowadził na wieś posuchę...

Z Gałaczu donoszą o fakcie niebywałego zabobonu: W gminie Fortaneszti pod Gałaczem, zamieszkałej przez spokojnych i pracowitych wieśniaków, zapanowały przed dwoma tygodniami — tak jak zresztą w całej prawie Rumunji — silne, długotrwałe upały.

Chłopi w trosce o żniwa zaczęli rozmyślać, co takiego mogło sprowadzić na ich głowy gniew niebios. Miejscowy stróż nocny, niejaki Jalba, zwołał wszystkich „senjorów" wioski i wyjawił im swoje przypuszczenie. Oto niedawno pogrzebano we wsi nieboszczyka, Kostję Huzuna, który przed zgonem prosił gasnącym głosem, by mu dano pić, gdyż czuje straszne pragnienie. Prośby tej nie spełniono i Huzun umarł nienapojony.

Widocznie nieboszczyk mści się obecnie w ten sposób, że zesłał suszę, aby jego kamraci na własnej skórze poczuli, co to znaczy być bez wody.

Wiejscy mędrcy początkowo odrzucili to przypuszczenie, lecz Jalba przemawiał z takim zapałem i przytaczał coraz nowe przekonywujące argumenty, tak, że wreszcie uwierzyli.

Zaczęła się teraz narada nad tem, co należy robić, aby fatalną suszę usunąć. — Natchniony stróż nocny oświadczył uroczyście, że duch Boży podszepnął mu radę.

Oto należy wykopać zwłoki Huzuna, polać je obficie wodą, a cała wieś ma się przez całą dobę modlić u stóp trupa.

Tak się też stało. W uroczystej procesji cała ludność wioski udała się na cmentarz. Dokonano ekshumacji, poczem wszystko odbyło się wedle wskazówek Jalby.

Tę dziką ceremonję przerwał komendant posterunku żandarmerji, który, zwabiony śpiewem modlących się, nadszedł i ujrzał sprofanowanie zwłok.

Prędko udał się po swoich żandarmów. Cmentarz otoczono i po doraźnem śledztwie aresztowano Jalbę oraz wszystkich owych mędrców, którzy uchwalili ekshumację. Niewtajemniczona w całą sprawę rodzina nieboszczyka wniosła ze swej strony skargę. Niebawem w Gałaczu odbędzie się masowy proces, jako ciekawa ilustracja ciemnoty ludzkiej w XX wieku.

Światowa konferencja kościelna w Lozannie.

Lozanna, 22. 8. PAT. Trwająca tu od trzech dni światowa konferencja kościelna została zamknięta. Celem konferencji było znalezienie metod pracy dla przywrócenia jedności kościelnej. Mimo rozmaitych różnic cel ten osiągnięto. Rozpoczęte prace ma dalej prowadzić specjalny komitet, wyłoniony przez konferencję.

Ogłoszenie Uniwersytetu w Poznaniu dotyczące wpisów na rok 1927-28.

Poznań, 23. 8. (Pat) Sekretarjat Uniwersytetu zawiadamia, że termin składania wniosków o przyjęcie na wydziały: lekarski, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy i złączony z nim oddział farmaceutyczny oraz na wydział rolniczo-leśny oznaczono na czas od 1—15 września. Ilość przyjęć na wydział lekarski, matematyczno-przyrodniczy, rolniczo-leśny oraz na oddział farmaceutyczny jest ograniczona.

Do wniosku o przyjęcie, skierowanego pod adresem właściwego dziekanatu, dołączyć należy:

1) metrykę urodzenia w oryginale,
2) świadectwo dojrzałości,
3) życiorys,
4) świadectwo wojskowe, o ile petent jest w wieku poborowym,
5) świadectwo nienagannego prowadzenia się (to ostatnie nie dotyczy kandydatów (tek), którzy ukończyli szkołę średnią w bieżącym roku kalendarzowym).

Kandydaci na oddział farmaceutyczny mają przedłożyć ponadto 3 fotografje formatu conajmniej 8×4.

Kandydaci, którzy w tym terminie zgłoszą się na wydział matematyczno-przyrodniczy oraz na oddział farmaceutyczny, poddani będą egzaminowi z matematyki albo fizyki, a mający studjować geografję, z geografji w zakresie szkół średnich. Od wyniku tego egzaminu, który odbędzie się między 20 a 21 września, zależnem będzie przyjęcie kandydata.

Wpisy na wszystkie inne wydziały odbywać się będą w czasie od 16 do 30 września; na trzeci rok studjum farmaceutycznego mogą być przyjęci (te) tylko kandydaci (tki), posiadający tytuł magistra chemji wzgl. inżyniera chemji. Do wpisu należy zgłosić się osobiście.

Dziekanat wydziału lekarskiego oraz Dyrekcja oddziału farmaceutycznego znajduje się w gmachu Collegium Maius (b. Zamek), wszystkie inne Dziekanaty mieszczą się w Collegium Minus (Wały Wazów 26).

Wyjaśnienie.

W numerze 186 naszego pisma umieściliśmy notatkę pod tytułem „Fałszowanie wina", ostrzegając naszych czytelników przed nabywaniem win fałszowanych. Notatką uczuła się dotknięta Kujawska wytwórnia win owocowych p. H. Makowskiego w Kruszwicy, która nadesłała nam list prostujący tę notatkę, że wina kruszwickie nie są falsyfikatem krajowym itd.

Otóż ze względu na to, że w wywodach tych zaszło małe nieporozumienie, przeto wyjaśniamy co następuje:

Nie mieliśmy zamiaru reklamować win zagranicznych, a tem mniej obniżać wartość t. zw. „win owocowych kruszwickich". Jeżeli wskazaliśmy na firmę, która ma w Polsce przedstawicielstwo win francuskich „Chateau Iquem", to tylko w tym celu, aby uchronić nabywających te wina — często nawet dla celów leczniczych — od wyrzucania pieniędzy na falsyfikaty. **Win prawdziwych, t. j. wyrabianych z winogron** w Polsce nie produkuje się wcale, natomiast wyrabia się napoje owocowe, nazwane „winem owocowem", wśród których napoje kruszwickie, zajmują bezwątpliwie jedno z pierwszych miejsc, jednak nie mogą być uważane za prawdziwe wino. Zdanie w artykule p. t. „Faszowane wina", które brzmi: „trzeba uważać, aby zamiast oryginalnego wina francuskiego, nie podano wam kruszwickiego", nie może przez to porównanie, obniżać wartości win owocowych kruszwickich, owszem — myślimy, że przeciwnie. Chodzi o to, aby składy — przez naklejanie etykiety wina „Chateau Iquem" na wyroby krajowe nie wprowadzały w błąd i nie pobierały wyższych cen. Stwierdzamy również, że „wina owocowe kruszwickie", mają już wyrobioną markę i zupełnie zasłużenie zostały nagrodzone na Wystawie Wodnej w Bydgoszczy, jako jeden z najlepszych tego rodzaju napoi.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Koronowo.

Egzamin wstępny w szkole gimnazjalnej. — Nowy cennik mięsa i jego przetworów. — Poświęcenie statuy Matki Boskiej.

Magistrat tut. donosi, że egzamin wstępny do miejsc. szkoły przygotowawczej do gimnazjum odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 9-tej rano w ubikacjach tejże szkoły, mieszczących się w gmachu szkoły ewangelickiej, przy ul. Sobieskiego. Do tego dnia przyjmuje magistrat (Ratusz, pokój 3) jeszcze zgłoszenia dzieci do wspomnianej szkoły.

Magistrat uchwalił jako obowiązujce obecnie tu, nast. ceny maksymalne: mięso wołowe bez kości kosztować ma (ceny za ½ klg.) 1,50 zł, wołowina z kośćmi 1,30, mięso wołowe siekane 1,70, mięso wieprzowe 1,80, mięso wieprzowe siekane 1,90, mięso cielęce 1,20—1,40, skopowina 1,60, kiszka czosnkowa 1,50 pomorska 1,90, kiełbasa wędzona 2,30, kiełbasa wędzona sucha 2,50, słonina I. klasy 2,20, II. klasy 2,00, smalec wieprzowy 2,80, wątrobianka przedn. jakości 2,00, zwykła wątrobianka 1,60, królewiecka 2,40, metka 2,40, salceson 1,80, sadło 2,20, łój 2,20 zł.

Stauę z figurą Matki Boskiej Bolesnej wybudował p. Bartłomiej Górzyński na roli swej, położonej w Koronowie, tuż przy szosie, wiodącej do Tucholi.

Poświęcenia statuy tej w obecności licznie zebranych wiernych, dokonał w ub. niedzielę ks. admin. M. Żelazny.

Inowrocław.

Nagły zgon wybitnego lekarza. Ub. niedzieli o godz. 9 wiecz. zmarł nagle na udar serca lubiany i bardzo ceniony śp. dr. med. Józef Smolibocki, specjalista w chorobach kobiecych i położnictwa. Był on podpułkownikiem - lekarzem prezesem Zw. Lekarzy Obwodu Kujawskiego oraz członkiem Rady Izby Lekarskiej Poznańsko-Pomorskiej. Zmarły liczył lat 60. Zmarły pełnił swój twardy obowiązek jako lekarz mimo objawów ciężkiego i śmiertelnego zachorzenia aż do ostatniej chwili.

Minister komunikacji p. Romocki bawił ub. soboty w Inowrocławiu w sprawach osobistych, goszcząc się u swej siostrzenicy p. Kantakowej przy ulicy Solankowej.

W kolekturze p. Jana Heinrichta w Inowrocławiu padły w 10 dniu ciągnienia 5 klasy 15-ej loterji państwowej wygrane na następujące numery: 7196, 17304, 23753, 26695 i 46984.

Koncert śpiewaczy na rzecz harcerstwa odbędzie się dnia 24. bm. w Parku Miejskim za staraniem I. drużyny harcerskiej. Wystąpi tenor opery wileńskiej, absolwent konserwatorjum wileńskiego p. Stanisław Nowicki, a akompanjuje p. Irena Łępicka. Na program złożą się: Cadatina z opery „Cyrulik", arja z kurantami z opery „Straszny dwór" Moniszki, Arja Caradosiego z opery „Tosca" Pucciniego, Ja kocham cię — Griega, Poranek — B. Leoncavalla. Kobieta zmienną jest — z opery „Rigolleto".

Wieczór recytatorski Kazimiery Rychterówny, który odbył się ub. soboty w auli seminarjum żeńskiego, niestety — cieszył się małem powodzeniem. Publiczności było bardzo mało, aula świeciła pustkami — jak zwykle. Recytacje wypadły wspaniale, to też publiczność obdarzyła artystkę niemilknącemi oklaskami.

Znaleziono paczkę! Ub. niedzieli znaleziono na ulicy Dworcowej paczkę z zawartością różnych ciężarków do zwyczajnej wagi. Poszkodowany może się głosić po zgubę do komisarjatu policji na miasto Inowrocław.

Mogilno.

Wykłady. Co środę od 18,15 do 20,15 odbywają się wykłady w szkole powszechnej przy dworcu o gazach i potrwają do 28 września br. Po skończeniu kursu odbędzie się egzamin uczestniczących w wykładach. Wykłada specjalnie delegowany porucznik z Poznania.

Strzelno.

Zabawa. Dn. 28 bm. Zw. Hallerczyków urządza w ogrodzie (własnym) w Strzelnie-Bławaty zabawę, połączoną z ostrem strzelaniem o premje wartościowe. Strzelanie rozpoczyna się o godz. 1-szej. Należy sądzić, że społeczeństwo miejscowe i pozamiejscowe wydatnie poprze dążenia placówki przez wzięcie w imprezie tej gremjalnego udziału.

Występy „Sokoła". Dnią 21 bm. urządziło Tow. „Sokół" swoje doroczne popisy. Około godz. 2-giej wyruszono w pochodzie z orkiestrą na czele na boisko, gdzie odbyły się popisy gimnastyczne, następnie zawody piłki nożnej pomiędzy „Sokołem" a „Astorją" Bydgoszcz z wynikiem 2:2. Po ukończeniu zawodów o godz. 7-ej wyruszono z powrotem do sali p. Grześkowiaka. O godz. 8-ej odbyła się zabawa taneczna. Bawiono się ochoczo i wesoło do rana. Publiczność dopisała, sala była pełna.

Dwoje staruszków ze Strzelna zatruło się gazem.

Donoszą nam ze Strzelna:

W nocy ub. tygodnia wydarzył się w mieście naszem tragiczny wypadek, mian. małżonkowie Ant. i Prakseda z Piskalskich Szafrańscy ulegli zaczadzeniu gazem. Ludzie ci już w podeszłym wieku byli u zięcia swego p. Serwacego Ruszkiewicza. Przebywali w dzień u zięcia, wieczorem zaś wracali do mieszkania swego przy ul. Śpichrzowej na spoczynek. Owego wieczoru udali się do mieszkania i tam śmierć zabrała ich na wieki.

Jeden z domowników mieszkający w tym samym domu obudziwszy się rano poczuł powietrze przepełnione gazem. Wstał więc natychmiast, aby zbudzić mieszkańców. Z mieszkania śp. Szafrańskich — gdzie pukał do drzwi — nikt się nie odezwał, wobec czego wyszedł na ulicę, wybił szybę i wszedł do wnętrza. Oczom jego przedstawił się okropny widok. Pod drzwiami leżał śp. Szafrański, żona zaś jego obryzgana krwią, leżała w łóżku. Zawezwany natychmiast lekarz stwierdził śmierć. Kto ponosi winę za ulatnianie się gazu, wykaże śledztwo. Wypadek ten poruszył mieszkańców tut. miasta. Pogrzeb nieszczęśliwych odbył się 20 bm. przedpoł.

Wiadomości z Gniezna.

Z zebrania konstytucyjnego Wielkopolskiego Związku Powstańców. Swego czasu w Poznaniu na zjeździe delegatów towarzystw Powstańców i Wojaków powstało nieporozumienie na tle ustosunkowania się Powstańców i Wojaków do organizacji „Strzelca", w wyniku czego zgłosili swe wystąpienie z zarządu głównego pp. Paluch i Kwieciński. Panowie Paluch i Kwieciński dążą wszelkiemi siłami do opanowania towarzystw Powstańców i Wojaków na prowincji.

W ub. niedzielę odbyło się w Gnieźnie, po uprzedniem przygotowaniu gruntu przez p. Ciepłego zebranie konstytucyjne Związku Powstańców Wielkopolskich, oddział Gniezno, na które przybył major rez. Kowalski z pod Mroczy. Po zagajeniu zebrania przez p. Ciepłego, zabrał głos p. Kowalski, podając powód tworzenia nowego Związku Powstańców. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której zabrał m. in. głos p. por. rez.Glesmann, opowiadając się przeciw rozbijaniu dotychczasowego Tow. Powstańców i Wojaków. Z wywodami p. G. solidaryzowała się większość zebranych, opuszczając na znak protestu salę obrad. Pozostało natomiast zaledwie kilku na miejscu, pośród których wybrano zarząd przyszłego oddziału związku.

Objazdowy Teatr Wielkopolski. Dzięki poparciu wojewody poznańskiego został zorganizowany stały teatr objazdowy p. n. „Teatr Wielkopolski" pod dyr. cenionego artysty teatrów miejskich w Poznaniu, p. Władysława Brzeskiego.

Z artystów scen poznańskich pozyskała dyrekcja „Teatru Wielkopolskiego" pp. Helenę Arkawin z Teatru Nowego, Opeańskiego z Teatru Nowego, Łączyńską Marję z T. N., Leszczycównę i Rudzińskiego Władysława również z Teatru Nowego.

Ministerjum Kolei ofiarowało na cały rok dla całego zespołu wolne przejazdy.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się dnia 10 września w Gnieźnie.

Okręgowy zjazd szewców w Gnieźnie.

(Od wł. korespondenta „Dzien. Bydg.").

Dnia 21 bm. odbył się w Gnieźnie w sali hotelu Europejskiego zjazd cechów szewskich okręgu gnieźnieńskiego, w którym wzięło udział około 100 szewców z Gniezna, Klecka, Powidza, Wrześni itd.

Zjazd zagaił cechmistrz gnieźnieński p. Śliwiński, witając uczeestników i przedstawicieli prasy. Przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu,, które ukonstytuowało się nast.: p. **Janiszewski z Ostrowa, przewodniczący** p. **Neumann z Gniezna, sekretarz, pp. Ziętek, Kozłowski, Trudziński i Zatora, ławnicy.**

W imieniu Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy zabrał głos p. **J. Zakrzewski z Gniezna**, składając uczestnikom zjazdu życzenia pomyślnych obrad, poczem p. Janiszewski z Ostrowa wygłosił referat o **celach i zadaniach** związku.

Referat o położeniu zawodu szewskiego wygłosił sekretarz okręgu ostrowskiego, p. **Kościelak**, poczem wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali p. **Michalak** z Inowrocławia, p. **Bociek** również z Inowrocławia oraz p. **Janiszewski** z Ostrowa i **Kordyk** z Gniezna.

Uchwalono **założenie związku z nazwą Związek Okręgowy Cechów Szewskich** na powiaty sądu okręgowego w Gnieźnie z siedzibą w Gnieźnie" i przyjęto statut na wzór statutu związku ostrowskiego.

Da zarządu weszli pp.: **Śliwński, przewodniczący, Ignacy Tomaszewski, skarbnik i Ludwik Neumann, sekretarz.**

Jako delegaci weszli do zarządu p. **Kaczor z Klecka** i p. **Kozłowski z Powidza.**

W dalszym toku obrad uchwalono kilka rezolucyj w sprawie bolączek zawodu szewskiego, poczem zabrał głos cechmistrz p. Śliwiński, wspominając o ciękiem położeniu szewców z powodu wielkiej konkurencji fabrycznej i żydowskiej. Dzisiejsze położenie szewców jest prawie bez zmiany a może groźniejsze ze względu na niebezpieczeństwo zalewu żydowskiego, któremu trzeba się z całą stanowczością przeciwstawić.

Pod koniec zebrania wysłano no wniosek p. Śliwińskiego telegram hołdowniczy do J. E. ks. kardynała Hlonda, poczem p. Śliwiński zakończył zjazd hasłem „Cześć Rzemiosłu".

Poznań.

Na przedstawieniu „Ks. Niezłomnego" odegranego ub. niedzieli przez zespół teatru Osterwy publiczność stawiła się w liczbie około 20.000 ludzi.

Wielki odpust. Ku uczczeniu 600-lecia zgonu Rocha, odbył się w Miasteczku wielki trzydniowy odpust w kościele św. Mikołaja.

Poświęcenie groty Najśw. Marji Panny w Puszczykowie.

W ub. niedzielę dokonał ks. Mieloch poświęcenia groty Najśw. Marji Panny W czasie procesji i uroczystości spiewał chór sodalicyjny urzędniczek. Na zakończenie tej pięknej uroczystości przemówiła p. Stępniewiczówna.

Mirkonio, powiat Kępno. Poświęcenie kaplicy i dzwonu.

Ub. niedzieli odbyła się tu uroczystość poświęcenia kaplicy św. Antoniego i dzwonów miejscowego kościoła. Na uroczystość przybył ks. infułat Meysner. Rodzicami chrzestnymi oprócz fundatorów ochronki i kaplicy byli: państwo Kizierowscy z majętności Kierzno, p. starościna Kasprzakowa z Kępna, p. Szafarkiewiczowa z majętności Świbica, p. Przyniczyńska z Mikorzyna i p. inspektor szkolny Nieborak z Kępna.

Z POMORZA.

— Odznaczenie. Pan Tadeusz Janowski, radca magistracki m. Torunia, naczelnik wydziału wojskowego i naczelnik urzędu pracy i opieki społecznej, za zasługi na polu pracy narodowej położonej przy odbudowie państwowości polskiej odznaczony został złotym krzyżem zasługi.

— Dlaczego? Jak się dowiadujemy, w Kęsowie pod Tucholą udzielono żydówce koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Swego czasu odebrano jej prawo sprzedaży za pobieranie wygórowanych cen. Obecnie żydówka znów jest w łaskach czynników decydujących.

Agitacja monarchistyczna na Pomorzu.

W Toruniu odbyło się organizacyjne zebranie Pomorskiego Koła Monarchistów, na które przybył redaktor czasopisma monarchistycznego z Warszawy, Olszewski. Na zebraniu postanowiono rozpuścić planową akcję propagandową na terenie Pomorza opartą o fundusze, które ma przysłać Centrala monarchistów w Warszawie. Postanowiono przydzielić Toruniowi bezpłatnie większą ilość pism „Pro Patria" i „Głosu Monarchisty" dla wzmocnienia propagandy.

CHEŁMŻA. Jeszcze jedno wyjaśnienie. W sprawie afery firmy „Pumpsep" wyrabiającej szwedzkie wirówki, otrzymaliśmy od matki wmieszanego w tę sprawę Hapkego, p. Marji Hapkowej z Chełmży list, w którym wyjaśnia, iż sprostowanie tej firmy mija się z prawdą, m. in. formularze otrzymał H. od firmy jako jej zastępca.

BRUSY. (Ze Straży Pożarnej). Zakupiona na wystawie pożarniczej w Poznaniu przez miejsc. ochotniczą straż pożarną sikawka przenośna już w ostatnich dniach nadeszła.

Ochotnicza straż pożarna pracuje bardzo nad ulepszeniem swoich narzędzi gaśniczych.

Oprócz tego projektuje się zakup jednej większej sikawki ewtl. z dwiema prądnicami.

Należy dodać, iż gmina nasza stara się wszelkiemi siłami sprawić sobie odpowiednie narzędzia gaśnicze, tak aby nasza sprężysta Ochotnicza Straż Pożarna w każdej chwili mogła stanąć uzbrojona do ratowania mienia bliźniego.

Przyjęcie dzieci do pierwszej Komunji św. odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm.

Dnia tego odbędzie się w Wielu odpust Matki Boskiej Pocieszenia.

Ciągłe deszcze nawiedzają naszą okolicę. Rolnicy przez kilka dni pogodnych nie zdążyli żyta zwieść do stodół. Na polach, zwłaszcza większych gospodarstw znajduje się wiele żyta, które wskutek wilgoci niebawem zacznie wyrastać. Jednakże mamy nadzieję, że pogoda się zmieni, tak, że wszyscy gospodarze swobodnie dokonają zbiorów.

Tczew.

Osobiste. Byłego kierownika wydziału pocztowego w Tucholi, p. Zorżyckiego mianowano naczelnikiem tegoż wydziału na dworcu w Tczewie.

62 lat bez przerwy pracy w kancelarji biskupiej. Śp. Florjan Pacholski, były urzędnik kancelarji biskupiej w Pelplinie zmarł w sędziwym wieku lat 85-ciu. Nieboszczyk zajmował stanowisko registratora w kancelarji biskupiej od 62 lat bez przerwy. Od dwóch lat zażywał zasłużonego odpoczynku. Zmarł po bardzo krótkiej chorobie dnia 10 bm., pochowany w sobotę, dn. 13 bm. w Pelplinie. 12 członków konsystorza biskupiego z ks. biskupem sufraganem dr. Klundrem na czele oddali nieboszczykowi ostatnią posługę.

Z Tow. mężczyzn pod opieką św. Józefa. Posiedzenie zagaił w obecności 69 członków wice-prezes p. Zimnoch. Zabrał głos ksiądz patron, wygłaszając bardzo obszerny referat o pornografji, przestrzegając przed zatruciem temi żydowskiemi wydawnictwami młodzieży naszej.

W dyskusji zabierali głos pp.: Krzemieniecki, Cejrowski, Michalski i inni. W wolnych głosach uchwalono urządzić przedstawienie amatorskie na rzecz budowy nowego kościoła.

Zarządzenia dyrekcji kolejowej. Rzemieślników, którzy przez zarząd wydziału mechanicznego przy warsztatach kolejowych zwolniono wskutek odbywania powinności wojskowych, po części już przyjęto z powrotem.

Zagrażający życie mieszkańcom dom w Tczewie. Lokatorzy domu przy ulicy Królewieckiej nr. 25 zostali zaalarmowani niezwykłem zdarzeniem. Otóż w pewnem mieeszkaniu zawalił się sufit nie raniąc na szczęście nikogo. Lokatorzy musieli szukać schroniska u sąsiadów.

Dzięki pogłębiarce znaleziono topielca. Przy pogłębianiu Wisły po lewej stronie jej biegu, znaleziony został przy brzegu trup płci żeńskiej. Są pewne poszlaki, że to dziewczyna 18-letnia, która pod Gniewem przed kilku dniami jakoby utonęła. Są jednakowoż, pomimo rozkładu ciała, widoczne na twarzy i szyji jakieś ślady gwałtownej śmierci. Śledztwo w toku.

Wysocy goście. Na pokładzie trawlera „Generał Sosnkowski" przyjechali w ub. niedzielę wieczorem o godz. 9 do Tczewa z Gdyni przez Schiewenhorst wicepremjer p. Bartel, minister handlu i przemysłu p. Kwiatkowski oraz dyrektor departamentu p. Nosowicz. Po dokładnem obejrzeniu portu i jego urządzeń przy pełnem oświetleniu około godz. 10 wiecz. goście zawitali do miasta.

Ceny targowe. Ceny przeciętne: masło 3,00—3,60 zł ℔, jajka 2,80—2,90 zł za mendel, smalec 2,80 zł, łój 1,80 zł, kury 4,00—5,00 zł szuka, kaczki 5,50 sztuka, węgorz 2,70 zł, szczupaki 1,70 zł, liny 2,70 zł, płotki 60—1,00 zł, flundry 0,70 gr., gruszki 1,00 zł, jabłka 0,60 gr., wiśnie 1,20 zł, jagody 0,80 gr. Kartofle 0,88—10,10 gr. funt.

Cierpliwość tczewian się wyczerpuje! Obiecywano sobie, że szalejąca u nas drożyzna, która jakoby wyłoniła się z powodu przednówka, skończy się po żniwach. Aż tu o dziwo! W sobotę na targu za artykuły pierwszej potrzeby podniesiono ceny od 20 do 30 proc. wzwyż. Na rynku towaru w bród, ale go się dokupić nikt nie był w stanie. Czy władze nasze nie mają sposobu ukrócenia tego anormalnego objawu, mogącego doprowadzić do katastrofy.

Pelplin.

Wybory do wydziału robotniczego w Cukrowni „Pelplin“. Dowiadujemy się, że dnia 19. bm. odbywały się wybory w cukrowni pelplińskiej na delegatów do Wydziału robotniczego. W głosowaniu brało udział 193 osób płci obojga. 161 głosów padło na listę „Z. Z. P.“, na „ciszakowców“ padło 32 głosy. Wybrani zostali: pp. Szwagier, Paszek młodszy, Leszczyński Antoni, Dunajski, Szulc Władysław i z lewicy Olszewski.

Przyjęcie dzieci do pierwszej Komunji św. w Pelplinie. W ub. niedzielę, dnia 21. bm. odbyło się w kościele parafjalnym, uroczyste przyjęcie dzieci do pierwszej Komunji św. Dzieci wprowadził ze szkoły powszechnej w uroczystym pochodzie do kościoła parafjalnego z orkiestrą, czcigodny ks. dziekan Lewandowski.

Wyrafinowana kradzież w Szkole Wydziałowej w Pelplinie. W ostatnich dniach, złodzieje zakradłszy się do pokoju fizykalnego w Szkole Wydziałowej, zabrali 4 lampki radjowe i 4 słuchawki, zastępując je zużytemi. Wartość skradzionych objektów oblicza się na 260 złotych. Złodziei podobno nawet widziano w dniu 18. bm. około godz. 6 wiecz. opuszczających szkołę. Wyznaczono nagrodę za schwytanie rzezimieszków.

Puck.

Osobiste. Miejscowy proboszcz ks. Edmund Fittkau, bawi od tygodnia na urlopie. Probostwo objął w zastępstwie ks. wikary Fischoeder z Pucka. — Wobec choroby p. burmistrza Stanisława Kamskiego, objął urzędowanie na czas przejściowy zastępca burmistrza kupiec p. Antoni Miotk.

Przedstawienie. Zespół „Reduty“, przedstawił w ub. niedzielę wieczorem na rynku miasta naszego misterjum Calderona-Słowackiego p. t. „Książę Niezłomny“. Przedstawienie to cieszyło się nadzwyczainem powodzeniem, gdyż prawie całe społeczeństwo miasta naszego brało w niem udział.

Z sezonu kąpielowego. Miesiąc sierpień przyniósł nam deszcz, który nietylko dał się we znaki naszym rolnikom w czasie żniw, lecz także i gościom kąpielowym na półwyspie. Już od 15. bm. zauważa się bardzo nikłą ilość gości na plażach. Bardzo dużo letników, wobec niesprzyjającej pogody poopuszczali brzegi naszego „Bałtyku“. Jest jednak nadzieja, że pogoda się jeszcze polepszy.

Puck się odnawia. Kupiec p. Leon Budzisz w bież. miesiącu odnowił swój dom położony w Rynku. W ślad za nim przystąpili do odnawiania i inni obywatele. Wogóle miasto nasze, szczególnie w roku bież. pod tym względem dużo robi.

Hallerowo.

Drużyny Błękitne nad polskiem morzem. Nad samym brzegiem Morza Bałtyckiego, w miejscu, gdzie linja kolejowa Gdynia—Puck—Hel, skręca na półwysep helski, leży miejscowość Hallerowo, nazwana tak ku czci g. Hallera, który tutaj w porze letniej zamieszkuje. Gen. Haller, który posiada tutaj dwie wille, darowane mu swego czasu przez obywatelstwo pomorskie, jedną z nich oddał Zw. Hallerczyków, który ze swej strony w lokalu tym zorganizował w b. roku kolonję wypoczynkową dla młodzieży z Drużyn Błękitnych. W miesiącu lipcu korzystało z tych kolonji 70 chłopców z drużyn błękitnych chor. górnośląskiej. W sierpniu br. znajduje się tutaj 30 chłopców z Poznania, 30 z Górnego Śląska, 10 z Pomorza. Razem bawi tutaj 70 chłopców w wieku od 14—18 lat, w celach zdrowotnych, krajoznawczych i ćwiczebnych. Ponieważ na obecny turnus sierpniowy przyjechało sporo młodzieży starszej na wniosek naczelnego komendanta Drużyn Błękitnych por. J. Dworzańskiego M. S. Wojsk. — przez ręce D. O. K. VII. zorganizowało dla młodzieży skrócony kurs Wychowania Fizycznego. D. O. K. VII. przydzieliło obozowi naszemu fachowego instruktora W. F. st. sierżanta Ostałowskiego Romana z Centralnej Wojsk. Szkoły Gimn. i Sportów z Poznania, całkowity sprzęt sportowy, oraz porcje żywnościowe na cały stan obozu.

Kierownictwo obozu stanowią pp. komendant obozu, por. J. Dworzański, zastępca komendanta, instruktor W. F. st. sierżanta Ostałowskiego, referent gospodarczy p. Pietrek z Katowic, referent kulturalno-oświatowy p. Tarnowski z Katowic i lekarz obozu p. dr. K. oraz wychowawca moralno-religijny p. Szkółka. Życie w obozie urozmaicane ćwiczeniami lekkoatletycznemi, gimnastyką 2-godzinnem plażowaniem i kąpielami w morzu, płynie bardzo wesoło, tem bardziej, że od czasu do czasu kierownictwo obozu organizuje przemiłe wycieczki krajoznawcze w nadmorskie okolice, n. p. do Jastrzębiej Góry, Jastarni, Helu, Kartuz i t. p. Ostatnio ku uczczeniu 7-ej rocznicy „Cudu nad Wisłą“, obóz zorganizował własną uroczystość, na program której złożyło się 1) nabożeństwo w kościele parafjalnym w Wielkiejwsi, gdzie miejscowy ks. proboszcz wygłosił podniosłe i budujące kaanie; 2) popisy gimnastyczne przed gen. J. Hallerem; 3) ognisko, przy którym do późnej nocy gawędzono, śpiewano i tańczono.

Wrażenia z tego ogniska, wbiły się głęboko w cercach chłopców i pozostaną tam na długo.

Z Grudziądza.

Baczność, Powstańcy i Wojacy! Miesięczne zebranie członków odbędzie się w środę, dnia 24 bm. o godzinie 8-ej wiecz. w sali hotelu Kellasa, przy ul. Wybickiego.

Na porządku dziennym omówienie bardzo ważnej i pilnej sprawy apelu Towarzystwa, jaki odbyć się ma w niedzielę, dnia 28 bm. w związku z wielkiemi manewrami wojskowemi. Dlatego uprasza się o przybycie bezwzględnie wszystkich członków.

Kino „Apollo“ wyświetla 2 wielkie szlagiery amerykańskie. Jeden pod tytułem: „Nie kłam!“, a drugi: „Przygoda“ podług powieści Jacka Lonodona. Razem 18 aktów. Wkrótce ukaże się „Pożar serc“.

Fałszywe złotówki. Stanisław Winiarski, zamieszkały przy ul. Toruńskiej 4 zwrócił się do I. komisarjatu w ub. sobotę i wręczył dyżurnemu dwie fałszywe złotówki, które otrzymał od pewnego obywatela.

Kradzież ubrań. Stefan Dekarczyk, zamieszkały przy ul. Brackiej 16, zameldował w I-szym komisarjacie kradzież ubrań męskich wartości 500 zł.

Obrazki dni targowych.

Doliniarze mają żniwa. — Korzystają z tłoku i kradną torebki z pieniędzmi. — Kradzieże i aresztowania ubiegłej soboty.

Targi w Grudziądzu, a zwłaszcza sobotnie wyglądają nader imponująco. Pełno straganów, koszów, wozów i wózków z prowiantami wiejskimi i ogrodniczemi. Tu szparagi powiązane w pęczki, tam czerwienią się pomidory, to znowu kapusta szafirowa, lub jakby z pomiętymi listkami ciemno-zielonego koloru kapusta włoska, to znowu ogórki całymi stosami najrozmaitszej wielkości. Kwiaty również stanowią poważny dział ogrodnictwa, a wykupywane są prawie wszystkie, co świadczy dodatnio o estetycznem poczuciu naszych mieszkańców.

Wśród tych koszów uwijają się wieśniaczki, przekupnie i gosposie, tworząc wielki tłum i w tym to tłumie kupujących i sprzedających żerują „doliniarze“. Ofiarą ich pada to wieśniaczka, to znowu któraś z pań miejskich. Lament, płacz, gdy zginą pieniądze, lecz zwykle po niewczasie.

— — — — — — — —

Ub. soboty byliśmy świadkami zbiegowiska na głównym rynku. Dziewczyna wiejska, imieniem Zosia Sałajska, z Parsk, pow. grudziądzkiego zanosi się od płaczu. Obok policjant stara się uspokoić zrozpaczoną po stracie woreczka i pieniędzy. Ktoś wyciągnął bowiem dziewczynie torebkę z koszyka i zniknął bez śladu. Słowem, ofiara złodziei targowych dzięki swemu gapiostwu, nieuwadze.

Inny obrazek w tymże dniu targowym.

Pomocnik tapicera Bronisław Rynkowski, zauważył kobietę kryjącą za drzwi domu przy ul. Długiej 6 torebek damskich. Powiadomił o tem pryncypała p. Stebarta i ten domyślając się złodziejki, kazał pomocnikowi gonić za nią i dać znać policji.

Po dłuższym czasie Rynkowski poznał ją, gdy rozmawiała z drugą niewiastą i wskazał policjantowi, przedkładając woreczek schowany za drzwi. Udano się do pierwszego komisarjatu. W międzyczasie znalazła się Zosia i poznała swoją torebkę, lecz pieniędzy w niej już nie było.

— — — — — — — —

— Jak się pani nazywa?, Pyta dyżurny przodownik, zwracając się do średniego wzrostu kobiety, ubranej z miejska i dosyć przyzwoicie.

— Jestem Pola .... z Torunia i przyjechałam do Grudziądza w poszukiwaniu za narzeczonym.

Podczas dalszego badania okazało się, iż ów narzeczony mieszka w Ostrowie w byłej Kongresówce. Jakim więc cudem spodziewała się znaleźć go w Grudziądzu na targu?

— — — — — — — —

Po sprawdzeniu nazwiska drugiej przytrzymanej stwierdzono, że pochodzi również z Torunia i, że znają się one, gdyż razem przyjechały. Zapierały się tego pierwotnie, lecz musiały się później przyznać. Powodem przyjazdu do Grudziądza miała być chęć zakupna owoców, a więc nie poszukiwania za narzeczonym.

Podczas rewizji w torbie Poli znaleziono drugi kapelusz czarnego koloru i jakiś szalik i niewielką sumę pieniędzy.

Druga przytrzymana miała więcej pieniędzy, lecz również nie potrafiła wyliczyć ile ich było. Ponieważ obie nie posiadały dowodów osobistych, zatrzymano je w areszcie w celu dalszego dochodzenia. Zosia nie otrzymała jednak pieniędzy i płacze w dalszym ciągu...

— — — — — — — —

Nie był to odosobniony wypadek kradzieży na rynku ub. soboty. Okradzioną została również Weronika Zarębowa z Wielkich Komorsk, pow. świeckiego. Skradziono jej 50 zł. wraz z portmonetką. Nadto Pawskiemu Franciszkowi z Rogoźna, pow. grudziądzkiego skradziono 150 złotych, a Dolnikowskiemu Franciszkowi, zam. przy ul. Kwiatowej 13 wyciągnięto dowody osobiste.

Jak więc ostrożnym należy być, gdy się jest na targu i ma się przy sobie pieniądze. Ostrzegamy przeto przed doliniarzami, gdyż ujęcie i odebranie skradzionych pieniędzy jest bardzo trudne. Złodzieje mają bowiem wspólników na rynku, u których łup składają...

— Nowa szkoła policyjna. W najbliższych dniach zostanie otwarta w Grudziądzu centralna szkoła policji państwowej. Prace około przygotowania pomieszczenia w budynkach wojskowych są już na ukończeniu.

CZERSK. Nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się w czwartek, dnia 25. bm. o godz. 8. wiecz. w sali p. Brzezińskiego. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza o przybycie członków Zarząd.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma od dnia 26 bm. włącznie apteka „Radziecka“, ul. Szeroka.

TEATR MIEJSKI. W środę, dnia 24 bm. występ Teatru Popularnego z Bydgoszczy z gościnnem występem p. Messal i B. Mierzejewskiego. Odegrana będzie operetka pt. „Targ na dziewczęta“.

Zapisy do konserwatorjum muzycznego w Toruniu przyjmowane będą od 25 bm. Informacji udziela koncelarja w godz. od 11 do 1 i od 17 do 19 codziennie. Sezon szkolny rozpocznie się z dniem 1 września.

Zapisy do szkoły handlowej. Dyrekcja 3-klasowej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu przy ul. Szpitalnej nr. 6 (obok kościoła św. Jakóba) komunikuje, że zapisy kandydatów (tek) na rok szkolny 1927-28 przyjmować będzie kancelarja szkoły w czasie od 22 sierpnia do 1 września r. bież. w godzinach od 10 do 13-tej.

Przy podaniu o przyjęcie do szkoły należy załączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo ukończenia 7-miu klas szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

Uczniowie (uczenice) korzystają ze zniżek kolejowych. Skarb państwa zwraca czesne za dzieci urzędników państwowych. Absolwenci korzystają z praw w służbie wojskowej i państwowo-cywilnej.

Opłaty szkolne wynoszą: jednorazowe wpisowe przy zapisie 20 zł. oraz czesne rocznie 240 zł., płatne w 10 ratach.

Przemytnicy na ławce oskarżonych. Dnia 20 bm. odbył się przed izbą karną sądu okręgowego w Toruniu proces przeciwko trzem groźnym przemytnikom, mającym już poza sobą bogatą przeszłość kryminalną, a ujęcie których nasuwało lotnej drużynie kontroli skarbowej wiele trudności. Na ławie oskarżonych zasiedli: Jan Ślązak z Dąbrowy Górniczej, poszukiwany przez prokuratorję w Sosnowcu, za fałszowanie pieniędzy (ukrywał on się na terenie wolnego miasta i przy ostatniej wycieczce przemytniczej został ujęty), Jan Lenard z Warszawy, zredukowany kolejarz, kilkakrotnie karany za kontrabandę i wreszcie herszt szajki, niej. Szmul Nachman, podający się za mieszkańca m. Gdańska. W Warszawie i Lublinie jak zeznaje, zamieszkuje tylko w hotelach.

Sąd po przeprowadzeniu dowodu prawdy, skazał wszystkich trzech po 7.500 zł grzywny, ponadto Nachmana na 3 miesiące, pozostałych na 6 tygodni więzienia.

Jeszcze o rozprawie na noże w Rubinkowie. Tłem rozprawy na noże w Rubinkowie o której donosiliśmy pokrótce w nr. niedzielnym „Dziennika“ była mająca się odbyć eksmisja lokatora Szczutkowskiego.

Dnia krytycznego przybyło do Szczutkowskiego dwóch znajomych mu ludzi i to niej. Jaworski J. i Dekański z Torunia, którzy wspólnie omawiali szczegóły przeprowadzki, przyczem nie omieszkali, będąc już w stanie podchmielonym, rzucać pod adresem gospodarza Ziemby Leona obelżywe słowa i przeklinać go za usuwanie kamrata z zajmowanego mieszkania. Że to jednakże, jak mówi przysłowie, i ściany mają uszy, dyskrecję tę podsłyszeli przyjaciele gospodarza, którzy też postanowili na toruńczykach się zemścić.

To też kiedy Jaworski, zamieszkały pod Dębową Górą i Dekański przy Rzeźni w Toruniu, powracali do domu, napadli ich na szosie Rubinkowo—Toruń dwóch braci Chroboków, którzy zadali im nożami kilka ciosów. Dekański raniony ciężki, gdyż otrzymał 4 cięcia w bok i głowę, padł na ziemię, jednakże dowlókł się do domu. Jaworskiego, który został ranny w brzuch i bok, odwiozło pogotowie ratunkowe do lecznicy miejskiej.

Chrobokowie po bójce ulotnili się w niewiadomym kierunku. Policja, jak się dowiadujemy zdołała już jednego z nich ująć i osadzić w więzieniu.

Kradzieże zgłosili. Langiewicz z Torunia zgłosił kradzież zegarka i innych rzeczy, wartości 230 zł; Kobielska Marta, zam. w Toruniu, zgłosiła sprzeniewierzenie pożyczki konwersyjnej i gotówki, łącznej wartości 562 zł; Bogumił Otton, zam. w Toruniu, zgłosił systematyczne okradanie szkoły ewangelickiej z przyborów piśmiennych.

PODGÓRZ. Echa zlotu sokolego. Do Mszy św. nie służył druh naczelnik IV. okręgu Piotrowicz, lecz prezes gniazda podgórskiego druh Ludwik Wierzchowski z Podgórza.

Na marginesie.

Bydgoszcz najdroższem miastem w Polsce. — Historja osła, który wpadł do jamy i nie ryczał.

Bydgoszcz, 24 sierpnia.

Krótko po wojnie w prowincjach polskich, nawiedzonych bezpośrednio tą pożogą, zapanowała taka drożyzna, że skłoniła ona wielu mieszkańców wschodnich połaci naszego kraju do przeniesienia się do Wielkopolski i na Pomorze, gdzie życie było o połowę tańsze.

Po zniesieniu ograniczeń wywozowych, jakie wobec reszty kraju u nas obowiązywały, różnice drożyźniane między temi prowincjami zostały wyrównane w ten sposób, że u nas zapanowała — ta sama drożyzna, co w Kongresówce i w Małopolsce.

A obecnie dzieje się jeszcze gorzej. Rosnące u nas codzień ceny prześcignęły już ceny tamtych prowincyj. A najgorzej pod tym względem dzieje się w Bydgoszczy. Weźmy zasadniczy środek żywności—chleb. W Krakowie, słynącym z drożyzny, ustanowioną została cena 48 groszy za 2-funtowy bochenek. Tymczasem u nas bochenek 3-funtowy zamiast 72 kosztuje 95 groszy. Ta sama cena obowiązuje i na prowincji!

Jaja w Warszawie są po 16 groszy. W Bydgoszczy na ostatnim targu sobotnim żądano już 3 zł za mendel, a więc 20 gr za sztukę.

Cena mleka u nas jest nibyto równą z cenami innych miast. W gruncie rzeczy zaś mamy najdroższe mleko w całej Polsce, gdy się zważy, jak handlarze bezczelnie je rozwadniają. Pisaliśmy o tem i sprawa ta była głośną. Urząd badania środków spożywczych wziął za łeb fałszerzy i na pewien czas stosunki pod tym względem się poprawiły. Ale — sądząc po otrzymanych listach — rozwodnione mleko jest u nas znowu na porządku dziennym.

* * *

Był w redakcji naszego pisma rodak z Ameryki, taki sobie pół dziennikarz i wydawca, p. Jan Kluba. Zgadało się o inseratach i o reklamie kupieckiej w Ameryce. Otóż opowiedział on nam następującą, kursującą na ten temat na drugiej półkuli bajeczkę ze świata zwierzęcego:

Osioł wpadł do głębokiej jamy. Nie mogąc z niej wyjść, począł się zastanawiać nad sposobami ratunku. Najprostszem byłoby ryczeć co sił, aby dać znać o sobie. Ale kłapouch rozumował tak:

Kto wie, póki wypadnie mi w tej jamie siedzieć. Zacznę ryczeć, to się zmęczę, dech mi wyjdzie i braknie mi sił do dłuższego w tej dziurze przebywania. Najlepiej siedzieć cicho i nie forsować się, aby móc tem dłużej w tej sytuacji wytrzymać.

Jak pomyślał, tak też i zrobił. Ale wynik tej polityki był bardzo smutny. Nikt o ośle w dziurze nie dowiedział się i biedny kłapouch zdechł w niej razem ze swoją filozofją.

— Widzicie panowie — skończył kolega Kluba swe opowiadanie — gdy u was kupiec popadnie w ciężkie położenie i zmuszony jest do robienia oszczędności, to przedewszystkiem zaczyna oszczędzać na inseratach i wskutek tego spotyka go los owego osła. W Ameryce dzieje się przeciwnie. Gdy kupiec znajdzie się w krytycznem położeniu, to zaczyna ryczeć po dziennikach, aby dać znać o sobie. Ryk ten zwabia klientów, którzy — zwykle niewiedząc ani o tem — ratują go z biedy.

Zwłoki kardynała Ledóchowskiego będą sprowadzone z Rzymu do Poznania.

W Rzymie dokonano już ekshumacji zwłok śp. ks. kard. Ledóchowskiego. Dnia 27 września br. zwłoki przybędą do Dziedzic, dnia 28 będą w Ostrowie, gdzie przeniesione zostaną do kościoła parafjalnego. Obok kościoła znajduje się więzienie, w którem śp. ks. kardynał przez dwa lata był więziony, oraz pomnik kardynała, poświęcony podczas Zjazdu Katolickiego w r. 1925 przez śp. ks. kardynała Prymasa Dalbora. W kościele odbędą się uroczystości żałobne.

Dnia 29 września zwłoki przewiezione będą do Poznania, uroczyście, przy blaskach pochodni, przeprowadzone zostaną do katedry. 30 września o godz. 9 rano odprawione zostanie żałobne nabożeństwo oraz tumulacja zwłok pod obecnym pomnikiem ks. kard. Ledóchowskiego. Kazanie wygłosi J. E. ks. biskup Lisiecki.

Z krewnych śp. ks. kardynała Ledóchowskiego przybędzie cała rodzina, m. in. ks. generał Jezuitów Ledóchowski, p. gen. Ledóchowski, ks. kanonik Ledóchowski z Ołomuńca i matka Ledóchowska z Pniew.

Widmo czy upiór straszy w Chełmnie

Czwarta część ludności miasta śledziła za widmem.

Chełmno jest już od dni kilku pod silnem wrażeniem sensacji. Oto od dnia 13 bm. około północy regularnie dzień w dzień na dachu domu, zajmowanego przez dyrektora fabryki maszyn „Unji" pokazuje się postać kobiety, widmo w białych szatach z rozwianemi włosami. W ub. czwartek i piątek przyglądało się temu zjawisku tłum ludzi, czwarta część mieszkańców miasta. Postać ta wykonywała przeróżne rytmiczne ruchy, m. in. tańce i to na skraju dachu.

W sprawę tę wmieszała się policja, która przeprowadziła śledztwo, jednak bez żadnego rezultatu.

Ciekawą rzeczą jest, że w chwili, gdy zjawisko unosi się ponad dachem, wewnątrz domu powstaje jakiś hałas i głośne pukanie w sufit tak, że obecni słyszą, jakby wysypywano na sufit furę cegieł.

Kobieta-widmo ukazuje się w dalszym ciągu.

O, nie mówcie... O, nie wierzcie!...

Zamieściliśmy wczoraj senzacyjne rewelacje posła Rzepeckiego o **dwuznacznej** roli, jaką Narodowa Demokracja odgrywała w czasie wojny światowej. Nie godziła się na taktykę Piłsudskiego, a jednak pokryjomu Piłsudskiego popierała! Znający stosunki poznańskie dokładniej, twierdzę, że **jedynie p. Karol Rzepecki politykę taką uprawiał,** gdy reszta wodzów N. D. od Piłsudskiego stale się odżegnywała.

Przy wybuchu wojny **sokoli poznańscy** stworzyli sieć spiskowców, systemem piątkowym, a wódz tego sprzysiężenia — Karol Rzepecki — zapatrzony w to, co się w Galicji dzieje (Legjony, Drużyny Bartoszowe itp.) miał całkiem podobną orjentację... Nikt inny, tylko Narodowa Demokracja, bojąca się własnego cienia, założyła przeciwko tej „niebezpiecznej" robocie protest i **i zmusiła głowy tajnego związku do złożenia urzędów w „Sokole"...**

To byli pierwsi t. zw. aktywiści poznańscy — **ludzie czynu,** którzy w opinji wcale się nie pogrzebali, jak się komuś zdaje. Z tej garstki spiskowców wyrosła dopiero później **tajna P. O. W. na terenie Wielkopolski,** licząca 200 głów, a pracująca ręka w rękę z b. Kongresówką. Ś. p. Edmund Mieloszyński, księgarz ze Śremu (zmarły niedawno w Ostrowie) był jednym z pierwszych Wielkopolan w Warszawie, który żołnierzy-Polaków w mundurach pruskich jeszcze przed wybuchem rewolucji oddał P. O. W. pod komendę. Nie przeszkadzało mu to wcale być członkiem Narodowej Demokracji, której posunięć w wielu wypadkach nie rozumiał.

Dopiero **walka o władzę,** jaka się rozpętała u schyłku 1918 r. i na początku 1919 r. — przed objęciem steru rządów przez Ignacego Paderewskiego, gdy Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu chciała wszystkich swoich 40 członków wysłać do Sejmu (bez wyborów!), a panowie „komisarze" sami zająć fotele ministerjalne, doprowadziła do zerwania stosunków między Narodową Demokracją a Piłsudskim.

Nie pisze o tem p. Rzepecki, choć to są rzeczy ogólnie znane, ale zato napada w organie Powstańców i Wojaków „Za Wolność!" na **aktywistów,** do których zalicza oprócz Wiktora Kulerskiego i Adama Napieralskiego także **redaktorów „Dziennika Bydgoskiego"...** Pisząc o stanowisku prasy polskiej w czasie wojny, twierdzi p. Rzepecki, że **tylko prasa endecka była śledzona przez rząd, cenzurę i policję pruską,** o innych zaś gazetach dość dwuznacznie się wyraża:

> Z nielicznymi wyjątkami, **z małemi odchyleniami, zauważonemi w Bydgoszczy** i Herne, **spowodowanemi arcydrażliwemi warunkami osobistemi,** zajęło dziennikarstwo polskie zaboru pruskiego w czasie wojny stanowisko poprawne, szczerze polskie, godne i górne, za co nieraz srodze było prześladowane a nawet, jak „Lech" w Gnieźnie, skazane na długoletnie milczenie.

Jestto oczywisty fałsz. Właśnie **„Dziennik Bydgoski" najbardziej ucierpiał.** Razem z „Lechem" zaraz w dniu mobilizacji opieczętowano nasze wydawnictwo. Redaktora Jana Teskę wprost z więzienia, gdzie odsiadywał półroczną kaźń za obronę polskości, wysłano do kadry i w kilka dni potem na front francuski, bo mu na Wschodzie nie ufano. Żona redaktora, po długich staraniach u władz, nie zważając na przykrości, na które była narożona, wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" wznowiła i przy pomocy śp. Stefanji Tuchołkowej prowadziła dalej — **w duchu narodowym, szczerze polskim.** Każdy numer nosił ślady cenzury, konfiskat było kilka, raz nawet 14 dni z rzędu „za karę" nie mógł się „Dziennik Bydgoski" wcale ukazywać.

Taki był nasz „aktywizm". Wiedzą o tem czytelnicy nasi chyba najlepiej.

Tymczasem naczelny organ Narodowej Demokracji, swoją drogą świetnie podówczas redagowany — „Kurjer Poznański" — **ani razu nie był zawieszony!** Tajemnicę tego, jak je nazwiemy, **„powodzenia",** wyjawił nam jeden z wybitniejszych cenzorów niemieckich: Sztab generalny w Berlinie chciał mieć koniecznie informacje o poczynaniach w obozie narodowo-demokratycznym w kraju i Lozannie, dlatego pozwalał im pisać...

ZMARLI.

Ś. p. **Jadwiga z Liberkowskich Grabusowa** w Rogóźnie.
Ś. p. **Stefan Hernes** w Poznaniu.
Ś. p. **Leon Jezierski w Poznaniu.**
Ś. p. **Jan Kapsa** w Poznaniu.
Ś. p. **Dr. Ignacy Taczak** w Ostrowie.
Ś. p. **Kazimierz Tabaka** w Mniszku.

OD REDAKCJI.

Autora listu w sprawie biura Ostoja prosimy o osobiste zjawienie się w redakcji między godz. 9—12.

KRONIKA

Bydgoszcz, środa, dnia 24. sierpnia 1927.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Bartłomieja.
Jutro w czwartek Ludwika.
Wschód słońca o godzinie 4. 58.
Zachód słońca o godzinie 7. 6.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH:

Od poniedziałku 22. bm. do poniedziałku 29. bm. dyżurują następujące apteki:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka Kużaja, ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5.

POGOTOWIE RATUNKOWE przy Straży pożarnej czynne codziennie od godz. 8-ej wiecz do godz. 8-ej rano. **Telefon nr. 615.**

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz ostatni w sezonie **„Ptasznik z Tyrolu"** Zellera. Ceny miejsc zniżone. Kto więc dotychczas jeszcze nie zdążył zapoznać się z tą istotnie wesołą i melodyjną operetką ma ostatnią po temu sposobność.

W czwartek, po starannem przygotowaniu, po szeregu prób zespołowych i muzycznych wchodzi na repertuar głośna operetka Fr. Lehara **„Clo-Clo".** W roli tytułowej wystąpi p. Blanka Orszańska, która tę postać zalicza do rzędu najlepszych kreacyj w swym bogatym dorobku artystycznym. W rolach pozostałych wystąpią pp.: Andrzejewska, Morozowiczowa, Piekarczykówna, Andrzejewski, Borski, Daniłowicz, Lochman, Remin, Sawicki i inni. Efektowne tańce i ewolucje, układu J. Fabiana. Reżyserja J. Andrzejewskiego, pełna temperamentu, dyrekcja W. Tomaszewskiego.

„Clo-Clo" wypełni całkowicie repertuar bieżącego tygodnia. Orkiestra i chóry znacznie zwiększone.

TEATR POPULARNY

Dziś 24. i jutro 25. bm. przedstawienie zawieszone. Zespół teatru bawi gościnnie w Toruniu i Ciechocinku.

W piątek dnia 26. bm. trzeci występ najwybitniejszej polskiej śpiewaczki operetkowej, uroczej primadonny **Lucyny Messal,** znakomitej odtwórczyni tytułowej roli w świetnej operetce **„Cnotliwa Zuzanna".** Jej partnerem będzie wybitny amant operetki stołecznej **p. B. Mierzejewski.**

W sobotę, dnia 27. bm. **„Księżna Czardasza",** operetka Kalmana z p. **Lucyną Messal i B. Mierzejewskim** oraz pp.: Grabowska, Ochmańska, dyr. Wołowski, Gołębiowski, Kolado, Gall, Szymyślik i inni. Znacznie powiększona orkiestra i chóry dopełnią całości.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. N. Gieryna Plac Teatralny.

Wszelkich informacyj udziela kancelarja teatru ul. Św. Trójcy 8/9, tel. 280. od godz. 12—2 i od 4—6 popoł.

— **Prof. Tomasz Siemiradzki w Bydgoszczy.** Bawi w naszem mieście u brata swego dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłowej p. Fr. Siemiradzkiego prof. Tomasz Siemiradzki, który w zeszłym miesiącu przybył do Polski, na czele wycieczki rodaków z Ameryki. Niezwykle ceniona osobistość na wychodźctwie prof. T. Siemiradzki były profesor w gimnazjach, za swe przekonania narodowe więziony przez rządy moskiewskie, opuścił Ojczyznę, aby krzepić ducha narodowego wśród Polaków za Oceanem. Napisał historję Polski, pracował jako dziennikarz i publicysta, wygłaszał odczyty naukowe i organizował kursa oświatowe dla wychodźctwa. Obchodził niedawno jubileusz 50-lecia swej pracy na niwie dziennikarskiej i literackiej.

— **Tramwaje stanęły.** Wczoraj wskutek chwilowego zepsucia się maszyny w elektrowni o godz. 7.35 wieczorem stanęły nagle tramwaje. Tylko tramwaj z ulicy Gdańskiej choć bez prądu, zajechał na Plac Teatralny. Po upływie 15 minut tramwaje ruszyły, by znów ale na chwilę zatrzymać się. Po drugim krótkim postoju tramwaje ruszyły i kursowały normalnie.

— **Celem zwiedzenia Zakładów Zdrojowych w Ciechocinku,** Związek Oficerów Rezerwy Koło Bydgoszcz urządza w dniu 28. bm. wycieczkę.

Ponieważ ilość osób musi być zawczasu ustalona, dla zarezerwowania osobnego wagonu i uzyskania zniżki, prosimy zgłosić najdalej do dnia 25. włącznie, ilość osób, jaka weźmie w wycieczce udział, wpłacając równocześnie po 3 zł. od osoby tyt. zaliczki na koszta podróży.

Koszta biletu kol. tam i z powrotem III. kl. ze zniżką, wyniosą 6.10 zł. Wyjazd 28. 8. o godz. 6. rano, powrót o 23-ciej. Zbiórka na dworcu głównym do godz. 6. rano. Zgłoszenia i zaliczki przyjmuje p. Pilaczyński, ul. Gdańska 163.

— **Oddajmy ostatnią posługę ś. p. inspektorowi Rubenauowi.** Przypominamy, że dziś w środę, o godz. 5. popoł. odbędzie się eksportacja zwłok ś. p. Pawła Rubenaua, inspektora szkolnego z kaplicy nowego cmentarza na miejsce wiecznego spoczynku.

— **Prawa szkół państwowych dla prywatnego seminarjum żeńskiego Koła T.N.S.W. w Bydgoszczy.** Ministerstwo W. R. i O. P. dekretem z dnia 28. lipca 1927 r. nr. 7728/27 przyznało wymienionemu zakładowi prawa państwowych seminarjów nauczycielskich na rok szkolny 1927/28. (kateg. B). Seminarjum znajduje się przy ul. Zduny 1. Kierownikiem jego jest prof. Stryszowski. Zakład obejmuje 4 klasy seminarjalne, i 2 klasy wzorowej szkoły ćwiczeń dla dziewcząt i chłopców.

— **Fałszerz Lewandowski ujęty.** Antoni Lewandowski, fałszywy obywatel ziemski, który kupił od szoferów Michała Wąsa i Antoniego Sprawy dorożkę automobilową za fałszywe czeki, o czem już donosiliśmy, został ujęty w Warszawie, jednak ani dorożki, ani bezrobotnego szofera, którego zaangażował, nie odnaleziono. Lewandowski tłomaczy się, że szofer wraz z autem miał wrócić z Warszawy do Bydgoszczy, a co się z nim stało, nie wie. Jest to, naturalnie wierutnem kłamstwem, zachodzi tylko pytanie, czy szofer był z Lewandowskim w zmowie, czy też Lewandowski w jakiś sposób pozbył go się. Zagadkę tę wyświetli dalsze śledztwo.

Ponieważ Lewandowski był poszukiwany za różne przestępstwa sądowe i policyjne przez wadze warszawskie, przeto oddano go do dyspozycji sędziego śledczego w Warszwie. Gotówki przy nim nie znaleziono.

— **Sprzeniewierzenie.** Firma Fibrandt w Bydgoszczy wręczyła w piątek swemu woźnemu Ponkowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Gdańskiej 136, 10 tys. zł. celem odniesienia i nadania ich na pocztę. Ponkowski pieniądze sprzeniewierzył i zbiegł z niemi w niewiadomym kierunku, pozostawiając żonę w Bydgoszczy. Liczy on 26 lat, golony, blondyn, wzrostu 1,70 mtr., ubrany w siwą marynarkę, ciemne spodnie i szary kapelusz.

— **Nowy tryk złodziejski.** Na całkiem nowy sposób kradzieży wpadła jakaś wyrafinowana złodziejka. Oto dnia 20. bm. zjawia się w warsztacie szewskim p. Szajdy, kobieta w stroju wieśniaczki, upominając się o oddane przez jej siostrę do reperacji buciki. P. Szajda, nie mogąc sobie przypomnieć, zapytuje, jakie to były buciki. Złodziejka upatrzywszy już sobie jedne z najlepszych, wskazuje na nie, i śmiało twierdzi, że to właśnie te. P. Szajda w dobrej wierze daje buciki złodziejce, która zapłaciwszy należność za reperację, umknęła z nimi. Dopiero po zgłoszeniu się po odbiór bucików prawej właścicielki, sprawa została wyjaśnioną. P. Szajda padł ofiarą sztuczki złodziejskiej.

Z zebrania Kat. Tow. Rob. Polskich par. Serca Jezusowego.

Onegdaj odbyło się w lokalu Mellera przy placu Piastowskim miesięczne zebranie Katolickiego Towarzystwa Robotników parafji Serca Jezusowego przy licznym współudziale członków. Na zebraniu tem był również obecny ks. prof. Preis w zastępstwie ks. patrona radcy Stepczyńskiego. Prezes p. Graj, zagaiwszy zebranie, odczytał porządek dzienny, a sekretarz p. Grabowski odczytał protokuł z ostatniego zebrania, który bez zmian został przyjęty do wiadomości. Dość obszerny referat: „O herezjach" wygłosił specjalnie zaproszony na owe zebranie p. red. Kobierski. Referent przedstawił zebranym w jasnych słowach różne prądy herezyjne, które nurtują w naszem społeczeństwie i zarazem wskazał, w jaki sposób one w krótkim okresie czasu znikają zupełnie lub też gdzieniegdzie znajdują swoich zwolenników. Odszczepieństwa te są naleciałością, które rozbijają i wywołują niezgodę w naszem społeczeństwie. Ostoją naszego życia jest tylko wiara katolicka, która pomimo tworzenia się coraz to nowych herezji religijnych, pragnących podkopać fundamenty kościoła katolickiego, idzie w dalszym ciągu naprzód, pokonując te wszystkie naleciałości zwycięsko.

Po referacie prezes odczytał komunikaty zarządu i zarazem zdał sprawozdanie z odbytej zabawy. Następnie odbyła się dość obszerna dyskusja nad tem, czy udzielić zapomogę takiemu członkowi, który nie wypełnił swych obowiązków członkowskich. Nad tą sprawą zabrał głos ks prof. Preis, który swem przemowieniem przyczynił się do tego, że członkowi temu udzielono zapomogi pośmiertnej.

W końcu po wyczerpaniu porządku dziennego odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy", prezes zamknął zebranie.

Witamy drogich gości w naszych progach.

W powrotnej drodze do swej przybranej ojczyzny za oceanem, po zwiedzeniu rodzinnego kraju, wycieczka weteranów armji polskiej z Ameryki przybywa w gościnę do naszego grodu. Już w dzisiejszą środę od samego rana zjeżdżają się ze wszystkich stron Polski na punkt zborny do Bydgoszczy nasi „amerykanie“. Na dworcu powitali pierwszą grupkę przybywających gości przedstawiciele organizacji przysposobienia wojskowego.

Po krótkiem lecz serdecznem powitaniu nasi goście udali się do swych kwater specjalnie przygotowanych. Specjalna komisja urządziła na dworcu biuro informacyjno-kwaterunkowe, w którem i na zjeżdżających się różnemi pociągami gości, oczekują delegaci towarzystw o charakterze wojskowym i dopomagają im w odnalezieniu kwater i służą pomocą.

W dniu dzisiejszym mają przybyć do naszego grodu wszyscy uczestnicy wycieczki, których podejmować gościną będzie magistrat wraz z komitetem obywatelskim.

Witamy serdecznie drogich nam gości i bojowników za wolność naszej niepodległej ojczyzny w murach naszego miasta i dzielimy się chlebem i solą!

— **Zaginął dnia 21. bm. syn mistrza krawieckiego Wilhelma,** z ul. Wileńskiej 6. Osoby, któreby cośkolwiek wiedziały o zaginionym, niechaj doniosą o tem do urzędu policji państwowej. Zaginiony miał czarny kapelusz, szare palto, żakiet, spodnie w paski, i czarne buty sznurowane.

Bank Polski płacił dnia 24 sierpnia za:

dolary amerykańskie	8,88
funty szterlingów	43,29
franki szwajcarskie	171,69
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	211,58
guldeny gdańskie	172,30
szylingi austrjackie	125,44
liry włoskie	48,37

Kto wygrał na loterji?

W dwunastym dniu ciągnienia 5-ej klasy XV państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. na nr. 48216.
15.000 zł. na nr. 19492.
Po 10.000 zł. na n-ry: 24217 29865 80039.
Po 5.000 zł. na n-ry: 44159 45543 78035.
3.000 zł. na nr. 28467.

Po 2.000 zł. na n-ry: 21759 27074 75598 83506.

Po 1.000 zł. na n-ry: 6961 25496 33242 3669 41431 54451 59493 65732 69300 71548 77576 94739 100694 100886 101212 102756.

Po 600 zł. na n-ry: 4058 7971 9806 17955 28849 32102 32130 36105 36859 39772 41426 49233 67067 70623 72303 79163 83843 84894 99741 100829.

Po 500 zł. na n-ry: 2239 10885 16224 16656 27166 32132 37461 37579 38455 39833 43907 45361 59400 67439 70262 70512 71795 75734 78197 78390 80773 82761 88331 90532 91302 91662 97990 104200.

Po 400 zł. na n-ry: 2506 2739 4061 6124 6314 9739 11693 14939 15382 16544 17259 17761 19182 21530 25291 25727 26855 30360 30895 32301 32580 34525 35453 38082 39666 40219 42363 44265 44657 47532 47859 51811 52704 55019 55521 58897 63956 65747 72137 72285 72861 73531 76123 78444 80941 83707 85498 91055 91429 101591 104472 104779.

Po 300 zł. na n-ry: 878 1392 1420 2267 2884 33179 5987 6213 6667 7177 7556 7675 8403 8497 9155 9275 9446 11728 12131 13452 14226 15077 15531 18654 18902 21611 21866 21901 21937 22503 23271 25071 25284 26355 27726 30574 31750 31930 32587 32619 32844 33801 34137 34205 34421 35262 36474 36945 37283 37745 38022 38820 39225 41883 42549 42988 43462 44333 44449 44692 44727 45030 45893 46702 47781 49113 49762 50143 51653 51911 51971 55071 55208 56597 56615 57002 58433 59309 59541 59580 59717 59950 61021 61863 62655 63498 65545 66635 66763 66768 66837 66839 67678 67793 68257 69039 69479 69997 70297 70323 70433 71527 72033 72147 73064 73122 73722 37941 74075 76756 77236 77547 77900 78509 78945 80831 81744 82858 83366 84087 85696 86361 87416 88823 89324 89991 90237 90728 90844 93073 93285 94732 95049 96023 96206 96290 96745 96821 96824 97067 98758 101179 102309 102565 104636.

TARGOWICA MIEJSKA

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 23. 8. 1927 roku.

Spędzono 60 wołów, 102 buhaji, 209 krów 372 bydła, 1431 świń, 382 cieląt, 334 owiec, — kóz, — prosiąt.

Razem 2518 zwierząt

Bydło:

B. Stadniki:	
b) pełnomięsiste młodsze	150—158
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	130—140
C. Jałówki i krowy:	
b) pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	170—176
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre krowy młodsze i jałówki	150—156
d) miernie odżywione krowy i jałówki	126—130
e) licho odżywione krowy i jałówki	90—110
Cielęta:	
b) najprzedniej. cielęta tuczne	210—220
c) średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	196—200
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	186—190
e) liche ssaki	160—180
Świnie:	
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	286—296
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg.	280—286
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg.	260—270
f) mięsiste świnie ponad 80 kg.	234—240
e) maciory i późne kastry	200—250

Z ZYCIA TOWARZYSTW.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie. W piątek, dnia 26. bm. wieczorem o godz. 7,30 odbędzie się na przystani — zebranie **czynnych** członków. Przybycie konieczne (sprawa regat wewnętrznych).

Zebranie delegatów Zjednoczonych Kół Śpiewaczych odbędzie się dzisiaj w czwartek o godzinie 7,30 w lokalu „Ognisko“ przy ul. Jagiellońskiej. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy; uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Baczność Hallerczycy. Na przyjęcie weteranów z Ameryki zbiera się placówka nasza ze sztandarem w czapkach i mundurach na sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej, dziś, w środę o godz. 8 wieczorem.

Baczność Sokół Żeński Bydgoszcz Bielawy. Zebranie plenarne odbędzie się w czwartek, dnia 25. bm. o godz. 7,30 wiecz. w lokalu Instytutu Rolniczego przy ul. Zacisze. Szan. druhny prosimy o liczny udział. Apelujemy do wszystkich pań które się jeszcze do gniazda nie zapisały, aby wstąpiły w szeregi nasze i przybyły na powyższe zebranie.

Stow. Młodych Polek „Promyk“. Dziś w środę o godz. 7 wiecz. zebranie zastępowych oddział młodszych oraz nadzwyczajne zebranie zarządów obu oddziałów. W niedzielę, o godzinie 4 po poł. zebranie plenarne oddziału młodszych w sali przy kościele św. Trójcy. Wykład lekarza na porządku dziennym.

Narodowa Organizacja Kobiet zaprasza wszystkie członkinie do wzięcia udziału w pogrzebie w dniu 24. bm. o godz. 5 po poł. śp. Pawła Rubenaua, męża naszej kochanej i gorliwej członkini, której serdecznie współczujemy.

Sokół III. Posiedzenie zarządu w piątek, 26. bm. o godz. 20 u druha prezesa Splitta ul. Grudziądzka nr. 15. Godzinę przedtem zbierze się Wydział Sokolic.

Giełda warszawska

z dnia 23 sierpnia.

Waluty: Gotówka.

Dol. Stan. Zjedn. tr. 8,91 sp. 8,93 kup. 8,89

Dewizy:

	tr.	sp.	kup.
Belgja	124,52	124,83	125,21
Holandja	358,55	359,45	357,65
Londyn	043,49	043,60	043,38
Nowy Jork	008,93	008,95	008,91
Paryż	035,06	035.15	034,98
Praga	026,51	026,57	026,45
Szwajcarja	172,48	172,91	172,05
Wiedeń	126,00	126,31	125,69
Włochy	048,[illegible]	048,52	048,28

Papiery państwowe i obligacje:

5-proc. poż. konwersyjna	000,00	000,00	062,00
pożyczka dolarowa	000,00	083,00	082,50
pożyczka kolejowa	000,00	102,50	103,00
pożyczka kol. konw	000,00	000,00	061,00
5-proc. poż. prem. dol.	000,00	000,00	059,75

Akcje: w złotych:

Bank Polski	139,50—139,00
Bank Dyskontowy	—132,00
Strem	— 10,00
Gosławice	— 69,00
W. T. F. Cukru	— 05,00
Cegielski	— 39,00
Lilpop	— 30,50
Modrzejów	— 09,15
Ostrowieckie Zakłady	90,00— 89,50
Pocisk	— 02,30
Rudzki	60,50— 60,00
Starachowice	65,50— 64,25
Zawiercie	— 37,50
Żyrardów	— 18,50
Borkowski	— 03,35
Spirytus	— 03,10

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

W poniedziałek, dnia 22 sierpnia o godz. 10-ej przed południem zasnęła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja droga żona, nasza kochana mamusia

ś. p. z Oździńskich

Bronisława Małecka

przeżywszy lat 34, o czem zawiadamiają stroskani

Mąż z córkami.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 b. m. o godz. 5-ej po południu z kaplicy nowego cmentarza. Msza św. w czwartek o godz. 8-ej rano w kościele Serca Jezusowego. (19316

Obwieszczenie. W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem firmy „Pomorska Hurtownia Towarów Kolonjalnych, Franciszek Polus“ w Bydgoszczy wyznacza się termin końcowy **na dzień 17 września 1927 r. o godz. 11 przed połud.** w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy, pokój nr. 12. (19335

Bydgoszcz, dnia 13 sierpnia 1927. **Sąd Powiatowy.**

PRZETARG OFERTOWY.

Zarząd Budowy Kolei Państwowej Bydgoszcz-Gdynia ogłasza niniejszem przetarg nieograniczony na dostawę w okresie budowy

do 200.000 m^3 żwiru sianego, do 200.000 m^3 pospółki i do 20.000 m^3 tłucznia dla podsypki torów kolei Bydgoszcz—Gdynia.

Oferty należy wnieść w terminie do dnia **20 września 1927 r.** do godziny 15-ej **do Zarządu Budowy Kolei Państwowej Bydgoszcz—Gdynia w Bydgoszczy, Plac Wolności nr. 1,** w zapieczętowanych kopertach zaopatrzonych napisem: „Oferta na dostawę żwiru dla budowy kolei Bydgoszcz—Gdynia“.

Otwarcie ofert nastąpi 21-go września 1927 roku o godzinie 11-ej.

Cena przetargowa ma być oferowaną według t. zw. ślepego kosztorysu.

Do oferty należy dołączyć wadjum według przepisów Ministerstwa Skarbu w wysokości 1% oferowanej sumy oraz wymagane próbki oferowanego materjału.

Oferent winien zaznaczyć w składanej ofercie, że znane mu są Warunki Techniczne na dostawę żwiru dla kolei Bydgoszcz—Gdynia oraz Warunki Ogólne dostawy, obowiązujące przedsiębiorców i dostawców na budowie kolei Bydgoszcz—Gdynia.

Zarząd Budowy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta oraz prawo przeprowadzenia dodatkowego przetargu.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd Budowy Kolei Bydgoszcz—Gdynia w godzinach urzędowych, gdzie są do przejrzenia i otrzymania ślepe kosztorysy, Warunki Techniczne i Warunki Ogólne. (18804

Ogłoszenie.

Dnia 31 sierpnia rb. o godz. 12 odbędzie się publ.

przetarg na 19 placów składowych

w rozmiarze 1900 m^2 na stacji Tuchola. Ubiegający się o składowisko winni złożyć w kasie stacyjnej wymienionej stacji 100 zł wadjum. Warunki dzierżawy przejrzeć można u zawiadowcy stacji Tuchola. (19392

Oddział Eksploatacyjny Tczew.

Potrzebuję

300 krzesełek kinowych i 300 krzesełek zwykłych

używanych, w dobrym stanie. Ewentualnie w mniejszych partjach. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Krzesła“. (19386

KONKURS.

Bank Kredytowy w Nakle Spółdzielnia z ogr. odp.

poszukuje

członka zarządu

od 1. 1. 28. Warunek: dokładna znajomość spraw wchodzących w zakres bankowości spółdzielczej. Do zgłoszeń proszę dołączyć odpisy świadectw.

Przewodniczący Rady Nadzorczej

K. Kryszkiewicz. (19353

Poszukuje się od 1 października

młodszego asystenta

władającego językiem niemieckim. Zgłoszenia z podaniem życiorysu proszę kierować wprost do

Czerwonej Apteki, Poznań, Stary Rynek

Stefan Ostrowicz, aptekarz. (19354

Młodsza książkowa

znająca żurnal amerykański z ustawieniem bilansu, władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, **potrzebna** do składu hurtowego na stałe stanowisko. (19003

Oferty własnoręcznie pisane, z podaniem pensji i odpisami świadectw do Dzien. Bydg. pod „Żurnal“.

Poważna Spółka Akcyjna

poszukuje zdolnego, energicznego urzędnika, w wieku lat 30—40 na stanowisko (19315

kierownika działu

Pierwszeństwo dla kandydatów z branży olejowej (smarów). Zgł. do Dz. Bydg. pod **„Sp. Akc.“**

Dekorator-ekspedjent

który biegle pisze lakiem, **może się zgłosić** zaraz lub od 1. 9. br. Oferty z podaniem pensji, dołączeniem fotografji i świadectw proszę skierować do (19333

W. Mulczyński, Starogard (Pomorze).

Dzielny 19303

pomocnik złotniczy

który zna rytownictwo, może się zaraz zgłosić.

Gerke, Wąbrzeźno.

Samodzielnej

modniarki

z dobremi świadectwami która jest zarazem w krawieczyźnie obeznana poszukuje zaraz 19308

Fr. Pałaszewski

Świecie n. W.

Do mego fabrycznego biura kalkulacyjnego poszukuję natychmiast

młodszej siły

obeznanej dokładnie w rachunkowości i władającej językiem polskim i niemieckim. Oferty z podaniem życiorysu nadesłać do 18842

Fr. Hege,

fabryka mebli artyst.

Bydgoszcz, Podgórna 26.

Stepera

samodzielnego potrzebuję zaraz Andrzej Turz, Więcbork, Pomorze. (10144

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 76mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.